

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Piotr Gontarczyk

Warszawa

Uwagi o warsztacie naukowym *Żydokomuny* Pawła Śpiewaka*

Kwestie zaangażowania Żydów w działalność ruchu komunistycznego i kwestia żydowskich komunistów w czasach PRL należą do istotnych problemów najnowszej historii Polski. Wokół wspomnianych kwestii narosło wiele nieporozumień i mitów, a stereotyp *Żydokomuny* stał się istotnym elementem potocznych wyobrażeń, dotyczących szczególnie budowy komunistycznego systemu w latach 40. i 50. Istotnie, obecny stan wiedzy pozwala na stwierdzenie, że osoby pochodzenia żydowskiego wzięły nieproporcjonalnie — w stosunku do liczby Żydów w Polsce — udział w budowaniu komunistycznego systemu, pełniąc szereg ważnych funkcji w paracie partyjnym, na wysokich stanowiskach administracyjnych i w aparacie przemysłu. Wiele pytań dotyczących genezy, charakteru i skutków tego zaangażowania wymaga solidnej analizy naukowej, uwzględniającej próbę zrozumienia wielu skomplikowanych mechanizmów społecznych, psychologicznych i socjologicznych uwarunkowań. Ale problem jest na tyle drażliwy, że z jednej strony zdarzają się przypadki utożsamiania komunizmu z wszystkimi Żydami, co trudno opisać inaczej, jak antyżydowskie klisze, a z drugiej strony mamy do czynienia z odrzucaniem narzędzi pozytywizmu naukowego i próbami zamykania dyskusji za pomocą oskarżeń o antysemityzm. Dobrze więc się stało, że próbę zmierzenia się z tematem podjął znany socjolog i dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego prof. Paweł Śpiewak. Nie sposób jednak zauważyć, że już pobieżna lektura jego pracy budzi szereg wątpliwości tak w dziedzinie konstruowanych opisów, jak i najprostszej faktografii. Szczególną uwagę zwracają liczne mankamenty warsztatowe książki, a przecież przestrzeganie reguł naukowego rzemiosła jest elementem rozstrzygającym o wiarygodności przedstawionych faktów i ich interpretacji. W związku z powyższym autor niniejszej recenzji — nie wdając się w dyskusję z warstwą merytoryczną *Żydokomuny* — zdecydował się zawęzić uwagi właśnie do kwestii związanych z warsztatem. Jego analiza wydaje się kluczem do zrozumienia istoty i wartości omawianej książki.

* P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012, ss. 267.

1. Cytowanie

Poważnym mankamentem *Żydokomuny* jest sposób przywoływania literatury i źródeł. To jeden z fundamentów naukowego warsztatu, bez którego trudno mówić o poważnej pracy naukowej. Cytaty nie zgadzają się z oryginałami w większości (!) z kilkudziesięciu przywołań sprawdzonych przez autora niniejszego tekstu. Na ogół mamy do czynienia z przekręcaniem poszczególnych zwrotów czy wyrazów. Ale w niektórych przypadkach można się domyślać, że Autor zna cytowane słowa ze słyszenia lub cytuje z jakże zawodnej, ludzkiej pamięci. Śpiewak przytacza na przykład jeden z artykułów prasy narodowej na temat Żydów: „[w 1939 r.] Żydzi stanęli po stronie naszych wrogów, więc nie będą mogli po wojnie uzyskać pełni praw obywatelskich” (s. 180). Cytat miał zostać zaczerpnięty z książki Pawła Szapiry (jej tytuł w przypisie został przekręcony)¹, w rzeczywistości brzmi następująco: „ponieważ żydzi okazali się nielojalnymi obywatelami Państwa Polskiego i stale przeciwko niemu występowali, to trudno, aby posiadali pełnię praw” (s. 324).

Za Aleksandrem Hertzem Autor cytuje: „pojęcie «żydowski bolszewik» przywozili wracający z Rosji żołnierze i oficerowie, przywozili je zwyczajni uchodźcy. Byli pełni nienawiści do bolszewizmu, w którym widzieli twór żydowski. (...) Antysemityzm skojarzony z antybolszewizmem znakomicie się nadawał jako hasło polityczne” (s. 21).

W oryginale można jednak przeczytać: „pojęcie «żydowski bolszewizm» szybko zaczęło zdobywać popularność i poza Rosją. W Polsce było ono szczególnie życzliwie przyjęte. Przywozili je wracający z Rosji żołnierze i oficerowie, przywozili zwyczajni uchodźcy. Byli pełni nienawiści do bolszewizmu, w którym widzieli twór żydowski (...) Antysemityzm skojarzony z antybolszewizmem znakomicie się nadawał jako hasło polityczne”². Równie niekształcony został np. cytat z książki Anny Landau–Czajki *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*³.

Inny rodzaj błędu ilustruje sposób zacytowania książki Grzegorza Hryciuka *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*⁴. Fragment *Żydokomuny* brzmi następująco: „smutnym paradoksem — odnotowanym w niektórych materiałach z tego okresu — stało się to, że nienawiść do Żydów była praktycznie jedynym pomostem porozumienia między Polakami a Ukraińcami: «Jest ona bardzo wielka, większa nawet od tej, którą obie strony żywią do bolszewików, i czeka jedynie na moment, kiedy będzie mogła dla siebie znaleźć ujście. [...] Przez to swoje postępowanie zapisali się oni [Żydzi] na kartę ciemniejszych narodu polskiego w zaborze sowieckim i w przyszłości otrzymają oni za to nagrodę, jeśli nie od Polaków, to od Ukraińców»”. Powyższy wywód kończy przypis do cytatu: „Grzegorz Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000, s. 157” (s. 179–180, 251).

Tak więc wygląd tekstu i sposób skonstruowania przypisu jednoznacznie wskazują, że mamy tu do czynienia z autorskim opisem Śpiewaka, a potem ze słowami Hryciuka. Ale po sprawdzeniu okazuje się, że przywołany fragment z Hryciuka wygląda tak: „smutnym paradoksem — odnotowanym w niektórych materiałach z tego okresu — stało się, że nienawiść do Żydów była praktycznie «jedynym pomostem porozumienia między Polakami

¹ Autor podaje: *Wojna niemiecko-żydowska. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie Warszawy*. Powinno być: *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie Warszawy* [podkr. P. G.].

² A. Hertz, *Wyznania starego człowieka*, Warszawa, 1991, s. 162.

³ A. Landau–Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998, s. 151. Por.: P. Śpiewak, op. cit., s. 25–26.

⁴ G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.

a Ukraińcami. Jest ona bardzo wielka, większa nawet od tej, którą obie strony żywią do Bolszewików, i czeka jedynie na moment, kiedy będzie mogła dla siebie znaleźć ujście. [...] Przez to swoje postępowanie zapisali się oni [Żydzi — przyp. P. G.] na kartę ciemniejszejli narodu polskiego w zaborze sowieckim w przyszłości otrzymają oni za to nagrodę, jeśli nie od Polaków, to od Ukraińców»⁵. W przypisie stworzonym po tym fragmencie można przeczytać, że źródło słów wziętych w cudzysłów brzmi następująco: „AZHRL⁶, Materiały S. Kota, sygn. 97, k. 77”⁷.

Słowa, które w *Żydokomunie* przypisano Hryciukowi, nie należą do niego, tylko pochodzą z jednego z dokumentów z czasów wojny. Nadto część rzekomo autorskiego tekstu Śpiewaka okazuje się w części tekstem z cytowanego dokumentu, a w części słowami Hryciuka⁸. W innych miejscach *Żydokomuny* bywa odwrotnie: jako teksty źródłowe przedstawiane są ich współczesne omówienia. Tak jest na przykład z rzekomym cytatem z artykułu ks. Juliana Unszlichta z „Gazety Kościelnej” z 1936 r., który w istocie jest (zresztą, niedokładnym) omówieniem oryginalnego tekstu pióra Ronalda Modrasa⁹.

2. Interpretacja literatury i źródeł

Nie mniejsze wątpliwości, niż samo cytowanie, budzi w *Żydokomunie* sposób komentowania i interpretowania tekstów źródłowych. Lektura wielu tego rodzaju zestawień wywołuje wyraźny dysonans poznawczy. Ale to i tak jest sytuacja lepsza, bo w innych mamy do czynienia wyłącznie z interpretacjami bez cytowania, toteż łatwa weryfikacja wiarygodności słów Autora często nie jest możliwa. Po ich sprawdzeniu okazuje się, że Śpiewak nie czytał wykorzystywanych tekstów zbyt uważnie, a w innych przypadkach widać nadużycia.

Autor dowodzi na przykład: „członek [partii komunistycznej — przyp. P. G.] miał niejako oddać się partii. Pozbyć się siebie i oddać całym sobą partyjnym nakazom i partyjnej polityce. Bohater powieści Juliana Strykowskiego *Czarna róża* (1962), jedynej dobrej powojennej polskiej książki beletrystycznej o komunistycznej mentalności, mówił: «Trzeba być bezlitosnym dla środowiska, z którego się wyrrywamy, trzeba być bezlitosnym dla siebie samego. W nas samych jest wróg». To jest istota tego sposobu obecności w partii” (s. 133).

Jeśli przeczytać większy fragment wspomnianej książki, staje się jasne, że tu nie jest mowa o podporządkowaniu się partii. Osoby wywodzące się z inteligencji czy drobnomieszczaństwa — wedle tej interpretacji — były w pewnym sensie „gośćmi w partii proletariackiej” i żeby być jej pełnoprawnymi członkami, musiały pozbywać się „obcych klasowo cech i nawyków”. Dopiero po dopisaniu jeszcze dwóch zdań do cytatu zamieszczonego w *Żydokomunie* można zrozumieć właściwy sens całej wypowiedzi z książki Strykowskiego: „do pewnego stopnia my wszyscy, inteligencja, jesteśmy paputczykami wielkiej ideologii komunizmu i w większym lub mniejszym stopniu wsączamy naszą drobnomieszczańską mentalność w szeregi proletariatu. Od pewnych inteligenckich naleciałości

⁵ Ibidem, s. 157.

⁶ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego.

⁷ G. Hryciuk, op. cit., s. 177.

⁸ Chodzi o słowa „jedynym pomostem porozumienia między Polakami a Ukraińcami”.

⁹ Por.: P. Śpiewak, op. cit., s. 26; R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków, 2004, s. 127.

musimy się uwolnić. Trzeba być bezlitosnym dla środowiska, z którego się wrywamy, trzeba być bezlitosnym dla siebie samego. W nas samych jest wróg...”¹⁰.

Podobne błędy interpretacyjne powstały w przypadku posługiwania się przez Autora wspomnieniami Leszka Krzemienia *Dwudziestolatki początku wieku XX. O ludziach pracy i walce młodzieży komunistycznej w Polsce w latach 1918–1928*¹¹. Tytuł rzeczony książki jest u Śpiewaka przekręcony¹². Autor przywołuje ją czterokrotnie: raz użyty cytat jest niedokładny¹³, a dwukrotnie w przywołanym fragmencie są inne informacje, niż napisano w *Żydokomunie*¹⁴. Równie chybione są interpretacje sensu wywodów historyka Henryka Cimka¹⁵ oraz treści książki Artura Sandauera¹⁶.

Część nadużyć dokonanych przez Autora pasuje do prostego ładu interpretacyjnego, którego kluczem są kwestie etniczne. Przykładów można podać wiele.

Autor sięga po wspomnienia byłego polskiego premiera i pisze: „Leon Kozłowski, były premier RP (z pewnością nie był filosemitą)¹⁷, we wspomnieniach z sowieckich więzień wspominał licznych Żydów komunistów, którzy byli we wszystkich celach. Los tych ludzi, opowiadał były premier, był przesądzony. Ich czekać mogła tylko śmierć” (s. 183–184).

Stosowny fragment wspomnień byłego premiera, których tytuł został w *Żydokomunie* skrócony z kilkunastu do dwóch wyrazów¹⁸, brzmi następująco: „podobny zespół siedział, jak się potem przekonałem, w innych celach: sędziowie, policjanci, schwytani oficerowie, działacze społeczni, robotnicy, studenci, wszyscy podobnie jak i ja aresztowani na podstawie donosów komunistów, w większości wypadków Żydów. Drugą kategorię aresztowanych stanowili komuniści. W mojej celi siedziało ich dwóch. Jak się potem przekonałem, w każdej celi siedziało ich po paru. [...] obecnie dawano stuprocentową wiarę wiernym komunistom, natomiast innych, którzy stali pod zarzutem herezji w stosunku do wiary oficjalnej, a zwłaszcza podejrzanych o sympatię do Trockiego, aresztowano pod najcięższymi zarzutami: prowokacji i służenia polskiej policji. Los tych ludzi był przesądzony”¹⁹.

Kozłowski wspomina o uwięzionych komunistach, a nie uwięzionych „żydowskich komunistach”. Głównymi lokatorami więzienia byli tu liczni Polacy, którzy mieli być aresztowani na skutek donosów „żydowskich komunistów”. Ci ostatni występują w historii tu opowiedzianej jako denuncjatorzy Polaków, a nie ofiary komunistycznych represji. Różnice pomiędzy treścią wykorzystanej pracy a jej interpretacją są tu więc zasadnicze.

¹⁰ J. Strykowski, *Czarna róża*, Warszawa 1962, s. 332.

¹¹ L. Krzemień, *Dwudziestolatki początku wieku XX. O ludziach pracy i walce młodzieży komunistycznej w Polsce w latach 1918–1928*, Warszawa 1967.

¹² Autor podaje: *Dwudziestolatki początku XX wieku* (s. 244). Por.: tekst przed poprzednim przypisem.

¹³ Chodzi o cytat ze strony 249, który Autor przytacza u siebie na stronie 124.

¹⁴ Por.: L. Krzemień, op. cit., s. 58, 198 i P. Śpiewak, op. cit., s. 110, 112.

¹⁵ Zob.: tekst główny między przypisami 31 a 34.

¹⁶ A. Sandauer, *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku. (Rzecz, którą nie ja powinienem być napisać)*, Warszawa 1982 (w *Żydokomunie* podano tylko pierwszą część tytułu książki). Śpiewak polemizuje z twierdzeniami autora, jakoby pisarze żydowscy w Polsce prezentowali *allosemityzm* (s. 226); ale Sandauer napisał te słowa chyba pod adresem Juliana Tuwima, a nie generalnie środowiska.

¹⁷ Na czym Autor opiera swoją „pewność”?

¹⁸ Śpiewak podaje: *Moje przeżycia*. Pełen tytuł brzmi: *Moje przeżycia w więzieniu sowieckim i na wolności w czasie wojny w Rosji sowieckiej* (Warszawa 2001).

¹⁹ L. Kozłowski, op. cit., s. 20.

W innym miejscu P. Śpiewak pisze „Polacy donosili niemieckim władzom okupacyjnym, kto z Żydów był współpracownikiem bolszewickich władz”²⁰. Jako źródło tej informacji Autor wskazał: „Tomasz Strzembosz (red.), *Okupacja sowiecka 1939–1941 w świetle tajnych dokumentów*, Warszawa 1996, s. 22” (s. 251).

Pomijając uwagi na temat mało subtelnych różnic pomiędzy sposobem opisywania przez Śpiewaka Żydów i Polaków²¹, trzeba zauważyć, że ani treść główna *Żydokomuny*, ani przypisy nie precyzują, czy w wypadku podania tak ważkich informacji mamy do czynienia z dokumentem archiwalnym publikowanym przez prof. Strzembosza, czy też może z jego autorskim komentarzem. Ani jedno, ani drugie.

Sprawa denuncjacji została omówiona we wstępie rzeczony książki napisanym przez trzech historyków, z których dwóch zostało pominiętych w *Żydokomunie*: (obok Strzembosza) chodzi o Krzysztofa Jasiewicza i Marka Wierzbickiego. Ale ważniejsze jest to, co w rzeczywistości napisali oni w książce: „Ujawniła się ona [niechęć między Polakami a Żydami — przyp. P. G.] po rozpoczęciu wojny niemiecko–sowieckiej (22 czerwca 1941), kiedy wielu współpracowników okupanta narodowości żydowskiej zostało (obok przedstawicieli innych narodowości sprzyjających Sowietom, np. Białorusinów czy Polaków) zadenuncjowanych przez Polaków do niemieckich władz okupacyjnych”²².

Autorom nie chodziło więc o to, że denuncjowano Żydów, tylko że po wkroczeniu Niemców denuncjowano sowieckich kolaborantów, wśród których byli także Żydzi. Autor *Żydokomuny* zredukował ten problem wyłącznie do kontekstu etnicznego, podczas gdy sprawa wygląda inaczej.

Wypaczenie słów Kozłowskiego i rzekome opinie prof. Strzembosza to kwestie dla tej książki charakterystyczne. *Żydokomuna*, napisana z pozycji skrajnie etnocentrycznych, często podkreśla i pomnaża liczbę żydowskich ofiar oraz przypadki niechęci i prześladowań ze strony otaczających „gójów”²³. Na potrzeby takiej wizji historii Autor nie tylko nagina treść wykorzystywanych źródeł i potrafi zniekształcać cytaty²⁴, ale także w sposób fałszywy

²⁰ P. Śpiewak, op. cit., s. 180. Warto zauważyć, że opisując Żydów, Autor zachowuje ostrożność, cenzuruje słowa i unika uogólnień, które w literaturze przedmiotu nazywane są niekiedy antysemitkami. Natomiast wszelkie złe zachowania niektórych spośród Polaków łatwo — tak jak tutaj — przenosi na całą społeczność. Nikt Autorowi nie wytknie antysemitkich uogólnień, chodzi przecież o Polaków — a tu tak wolno — nie Żydów.

²¹ Ilekroć Autor wspomina o przypadkach wrogich postaw Żydów wobec Polaków (np. na przykład w 1939 r. na Kresach), usiłuje podważyć wiarygodność powszechnie znanych informacji lub je marginalizować. Z drugiej strony negatywne zachowania Polaków są natychmiast generalizowane tak, jak w tym przypadku.

²² *Okupacja sowiecka...*, s. 22.

²³ Autor używa tego zwrotu wobec chrześcijan trzykrotnie. Dwukrotnie od biedy można to potraktować jako nierozsądne — bo bez cudzysłowu — posługiwanie się językiem źródeł (s. 66 i 146), ale za trzecim razem raczej nie (s. 69). Zważywszy na fakt, że ów termin może mieć negatywny ładunek emocjonalny, posługiwanie się w nim w pracy naukowej trzeba uznać za co najmniej nieostrożność.

²⁴ W cytacie z Żabotyńskiego, zaczerpniętego z książki Olega Budnickiego, Autor zmienił raz „naród żydowski”, którym to gęsto posługiwał się ów wybitny syjonista, na „społeczeństwo żydowskie”, zapewne żeby było „mniej nacjonalistycznie” (por.: O. Budnicki, *Rosyjskije Jewriei między krasnymi i białymi (1917–1920)*, Moskwa 2005, s. 67; P. Śpiewak, op. cit., s. 62). W innych przypadkach Autor dokonuje „wycinanek” z cytowanych źródeł tak, żeby ich treść pasowała do założonych tez (porównaj chociażby: cytat z dokumentu źródłowego opublikowany przez Dariusza Stole w pracy *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2008, s. 337; P. Śpiewak, op. cit., s. 231). Na marginesie warto dodać, że tytuły obu wspomnianych prac zostały przez Śpiewaka przekreślone:

przypisuje ludziom wypowiedzi lub poglądy, których ci nigdy nie prezentowali. Dość skandalicznymi metodami Śpiewak przypisał na przykład antysemickie poglądy arcybiskupowi Aleksandrowi Kakowskiemu²⁵. „Metody naukowe”, które zastosował Autor w tym wypadku, dobrze korespondują z nieudokumentowanymi zarzutami wobec innych wysokich hierarchów Kościoła katolickiego i deprecjonującymi komentarzami na temat znanych zasłużonych duchownych, takich jak o. Maksymilian Kolbe²⁶.

3. Chybione przywołania

Pokażną liczbę przypisów *Żydokomuny* stanowią odesłania, które po próbie sprawdzenia okazują się nieweryfikowalne, a znacznie częściej chybione. Chodzi tu zarówno o źródła historyczne, dzieła literackie, jak i opracowania naukowe. Recz nie jest kwestią incydentalną, bo dotyczy mniej więcej 1/3 odesłań z około 100 zweryfikowanych przez autora niniejszego tekstu. Dość charakterystyczną ilustracją problemu jest przywoływanie książki Zofii Kossak-Szczuckiej *Pożoga*²⁷. Autor nie wniósł tu do nauki nic specjalnie nowego, a inspiracją do poświęcenia obszernych fragmentów *Żydokomuny* tej mało istotnej dla jego rozważań pracy zapewne była praca Marcina Zaremba (który, nawiasem mówiąc, też nie był oryginalny)²⁸, za którym Autor często powtarza rozmaite wątki i nietrafne obserwacje. P. Śpiewak kilkakrotnie przywołuje i cytuje *Pożogę*, przy czym ani razu we wskazanym miejscu nie

W tytule książki Budnickiego Autor podał ramy czasowe (1917–1921), a książka Stoli ma mieć rzekomo tytuł *Kampania antysyjonistyczna*.

²⁵ Chodzi o spotkanie arcybiskupa z delegacją rabinów z 1934 r., po której Kakowski opublikował swoje oświadczenie. Autor porównał je do całkowicie zmistyfikowanej, typowo antysemickiej wypowiedzi innego, niskiego rangą duchownego, choć nie miała ona nic wspólnego z argumentacją Arcybiskupa. Czytelnik jednak nie będzie w stanie zorientować się, jak poważnie dokonano tu nadużycia, w książce przytoczono bowiem słowa owego niskiego duchownego, natomiast nie zacytowano słów Kakowskiego. Por.: *Delegacja związku rabinów Rzeczypospolitej Polskiej u J. Em. Arcypasterza*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1934, z. 6–7 (czerwiec lipiec), s. 248; P. Śpiewak, op. cit., s. 26.

²⁶ W podobny sposób Autor potraktował dwóch przywódców polskiego Kościoła, prymasów Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa (s. 26 i 196). Tylko w wypadku tego pierwszego powołuje się na literaturę opowiadającą o spotkaniu przedstawiciela społeczności żydowskiej z Wyszyńskim, zapominając, że przytoczona tam relacja pierwszego ze wspomnianych może być jednostronna i zniekształcająca wypowiedzi późniejszego Prymasa (s. 26). W inny sposób Autor potraktował o. Maksymiliana Kolbe. Wspominając jego antysemickie publikacje z lat 30., Autor *Żydokomuny* rzucił tylko, że Kolbe to „obecnie święty Kościoła katolickiego” (s. 26). Ale dlaczego wspomniany został wyniesiony na ołtarze? Czy ze względu na antysemickie poglądy?

²⁷ Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga*, Wrocław 2005.

²⁸ Komentując wspomnianą książkę Kossak-Szczuckiej, Zaremba pisze: „Lasciate ogni speranza... — powtarza pisarka za Dantem, definiując naturę komunizmu: Sowiety są piekłem także i dlatego, że nie masz wśród nich miejsca dla nadziei” (M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012, s. 63–64). W opublikowanym wcześniej artykule Ewy Pogonowskiej *Pożoga Zofii Kossak-Szczuckiej, czyli rzecz o utracie Kresów* czytamy: „Lasciate ogni speranza... — powtarza pisarka za Dantem i tak definiuje istotę «Bolszewii»: «Niekórzy sądzą, że Sowiety dlatego tylko są piekłem, że tysiące giną w wymyślnych torturach. Otóż nie: Sowiety są piekłem również i dlatego, że nie masz wśród nich miejsca dla nadziei»” (E. Pogonowska, *Pożoga Zofii Kossak-Szczuckiej, czyli rzecz o utracie Kresów*, w: *Formy dyskursu w powieści*, red. M. Woźniakiewicz-Ziadosz, Lublin 1996, s. 39).

ma takich cytatów²⁹. Ale to tylko wierzchołek góry lodowej. Autor dwukrotnie odwołuje się do pracy Hannah Arendt *Korzenie totalitaryzmu* — wydanie polskie z 2008 r. — i sytuacja jest analogiczna jak wypadku *Pożogi*³⁰. Nie inaczej jest z fundamentalną pracą Aleksandra Solżenicyna *Dwiesty lat wmieście*³¹. Podobne przypadki można mnożyć.

Próba odnalezienia miejsca, z którego Autor czerpał informacje, i potwierdzenia zasadności przywołania również daje zaskakujące rezultaty. Typowy przykład dotyczy twórczości historyka KPP Henryka Cimka. Po raz pierwszy Autor sięga po jego pracę, pisząc słowa: „wraz z dojściem do władzy Hitlera wysunięto hasło «Ręce precz od Gdańska», kierując to żądanie pod adresem Polski” (s. 109). Jako źródło Autor podał tu: „Henryk Cimek, *KPP wobec Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1938)*, Warszawa 1988, s. 102” (s. 248). Po sprawdzeniu przypisu okazuje się, że nie chodzi o dojście Hitlera do władzy, tylko zwycięstwo hitlerowców w parlamencie gdańskim. A wspomniane słowa nie są oficjalnym stanowiskiem Komunistycznej Partii Polski, tylko artykułem Gustawa Reichera–Rwala, postulatycznym pod adresem programu KPP.

Po raz drugi na tą samą książkę Autor powołuje się za chwilę, pisząc: „po 1935 r. partyjna propaganda zaczęła bronić polskiego Pomorza, Gdańska i Górnego Śląska przed «targowicą sanacyjno–endecko–ONR–owską», która te ziemie oddała «rozbestwionemu hitleryzmowi»” (s. 109). W przywołanej książce na wskazanej stronie takich słów i cytatów nie ma. W istocie pochodzą one z innej książki prof. Cimka, *Komuniści, Polska, Stalin. 1918–1939*³². Ale nie chodzi tam o rok 1935, tylko zmiany w linii propagandowej partii po V Plenum KPP z lutego 1937 r. A zacytowane słowa nie pochodzą z propagandy KPP (partyjnej) tylko odezw KZMP.

Za kolejnym razem Autor cytuje za Cimkiem obszerny fragment omówienia wystąpienia znanej działaczki KPP (s. 113). W przypisie powołuje się na jedną ze wspomnianych wcześniej książek. Błędnie, bo cytat pochodzi z innej pracy tegoż autora, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, napisanej wspólnie z Lucjanem Kieszczyńskim³³. Dalej P. Śpiewak cytuje jeszcze którąś z dwóch pierwszych książek Cimka, ale ze względu na tworzone w przypisie zapisy (*op. cit.*) nie zawsze wiadomo, o którą pracę chodzi. Pojawia się też i cytat z książki Cimka i Kieszczyńskiego, z tym, że przekreślono jej tytuł, a jako datę jej wydania podano rok 1934³⁴.

Innym zestawem warsztatowych braków *Żydokomuny* jest sposób opisywania jednej z prac Jana Tomasza Grossa. Książkę tę za pierwszym razem wydano w 1998 r. pod tytułem *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*³⁵. Po kilku latach Gross dopisał do niej krótki esej pod tytułem *O kolaboracji, po czym całość wydał pod tytułem Upiorna dekada. Eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców, komunistów i kolaboracji 1939–1948*³⁶. Z tej drugiej książki Autor za-

²⁹ Por.: Z. Kossak–Szczucka, *op. cit.*, s. 25, 220–221, P. Śpiewak, *op. cit.*, s. 27–28.

³⁰ Por.: P. Śpiewak, *op. cit.*, s. 17 i 233 i H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, t. I i II, Warszawa 2008, s. 8 i 384.

³¹ A. I. Solżenicyn, *Dwiesty lat wmieście*, Moskwa 2001. Tytuł tej pracy jest w *Żydokomunie* przekreślony na *w mieście*.

³² H. Cimek, *Komuniści, Polska, Stalin. 1918–1939*, Białystok 1990, s. 109.

³³ H. Cimek, L. Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984.

³⁴ Według Śpiewaka tytuł tej pracy brzmi: *KPP 1918–1938* (s. 248).

³⁵ J. T. Gross, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 1998.

³⁶ Idem, *Upiorna dekada. Eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców, komunistów i kolaboracji*, Kraków 2007.

czepnął jeden z meldunków polskiego podziemia z grudnia 1939 r., tworząc następujący przypis: „*Upiorna dekada. Eseje o stereotypach na temat Żydów, Niemców i kolaboracji*, Kraków 1998, s. 92” (s. 251).

Nazwa książki najbardziej zbliżona jest do drugiej wersji książki Grossa, choć wtedy tytuł zawiera co najmniej trzy błędy³⁷. Bardziej istotne jest tutaj to, że na stronie 92 *Upiornej dekady* w ogóle nie ma dokumentu, który przywołano w *Żydokomunie*. Znajduje się on na tej stronie w pierwszej wersji książki, pod tytułem *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*.

Ale to nie koniec problemów z powoływaniem autora głośnych *Sąsiadów*. Kilka linijek niżej zawarta jest Grossowska ocena stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej, która została opatrzona przypisem: „ibidem, s. 158” (s. 251). Kłopot jednak w tym, że żadna z wersji omawianej wcześniej książki nie ma tylu stron. Co miał w ręku Śpiewak, przytaczając tak ważną — ale słabo udokumentowaną i niezbyt celną — myśl Grossa? Nie wiadomo.

Gross przywołany jest w *Żydokomunie* jeszcze raz, w rozdziale V, w przypisie 45. Śpiewak wspomina tam o liście publicystów katolickich po pogromie kieleckim, a ów list, zdaniem Autora: „wydrukowano w piśmie 28 lipca 1946 r., a 12 sierpnia przedrukowała go «Kuźnica», z którą «Tygodnik» był na co dzień w ostrym sporze. Wśród kilku tuzinów sygnatariuszy odnajdujemy znane nazwiska: Antoniego Gołubiewa, Pawła Jasienicę, Stefana Kisielewskiego, Hannę Malewską, Jerzego Turowicza czy Jerzego Zagórskiego” (s. 199). Do tych słów stworzono przypis: „J. T. Gross, op. cit., s. 215” (s. 252). Tymczasem, jak już wspomniano, obie wersje *Upiornej dekady* mają niewiele ponad 100 stron.

Ale sprawa jest tak charakterystyczna, że można się domyśleć, o jaką książkę chodzi. Wspomniane twierdzenia można odnaleźć w pracy Grossa *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*³⁸, choć i w tym wypadku Autor niedokładnie wskazał miejsce, z którego czerpał wiedzę³⁹.

W *Żydokomunie* jeszcze tylko raz wspomniano o treści *Upiornej dekady*. W sposób równie wątpliwy, jak wcześniej robi to Gross, Śpiewak próbuje bagatelizować wagę i istotę problemu reakcji ludności żydowskiej Kresów na wkroczenie Sowiec słowami mleczarza z Łucka Sruła Mendla: „Ja za takie oswobodzenie im dziękuję i proszę ich, żeby to było ostatni raz” (s. 178). Ale nawet ten cytat jest w *Żydokomunie* podany z błędem⁴⁰. Takich szarad ze zgadywaniem, którą książkę miał Autor na myśli (zamiast tej, którą podał w przypisie), jest w tej książce więcej. Oprócz wyżej wspomnianych dotyczą one także dorobku Mieczysława Sobczaka⁴¹. Prof. Śpiewak nie może mieć pretensji o to, że swoje kłopoty z próbami analizy *Żydokomuny* historyk August Grabski spuentował znanym dowcipem o radiu Erewań⁴².

³⁷ Autor „zgubił” w podanym przez siebie tytule: 1) „Polaków”, 2) „komunistów” oraz 3) ramy czasowe „1939–1948”.

³⁸ J. T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008.

³⁹ Chodzi o stronę 214, a nie 215.

⁴⁰ Powinno być: „Ja za takie oswobodzenie im dziękuję i proszę ich, żeby to **był** [a nie: **było** — P. G.] ostatni raz”.

⁴¹ Chodzi o książki: *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998 oraz *Narodowa Demokracja wobec kwestii żydowskiej na ziemiach polskich przed I wojną światową*, Wrocław, 2007.

⁴² A. Grabski, *Stracona szansa, czyli o „Żydokomunie”*, „Przekrój”, 30 VII 2012.

4. Tytuły, nazwiska, zapisy bibliograficzne

W związku ze wspomnianymi wcześniej przykładami poprzekręcania tytułów książki Cimka czy Grossa trzeba dodać, że takich przypadków jest w *Żydokomunie* dużo więcej. Naturalnie, tego rodzaju błędy nie przesądzą o wiarygodności omawianej pracy, ale jednak ich skala wydaje się zbyt duża. Podstawowa książka o KPP Antoniego Czubińskiego tu raz nosi tytuł *Komunistyczna Partia Polski (1918–1939)* (s. 249), a raz *KPP (1918–1938). Zarys historii* (s. 248). Oba tytuły są nieprawdziwe⁴³. Autor podaje tytuł wspomnień Calka Perechodnika: *Spowiedź* (s. 251), tymczasem ów tytuł brzmi: *Spowiedź. Dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce*⁴⁴, a cytaty przytoczony z tej pracy jest przekręcony⁴⁵. Innym ciekawym przypadkiem jest podanie przed Autorem tytułu jednego z artykułów naukowych w języku... mieszanym polsko–rosyjskim. Chodzi o tekst historyka z Białorusi Jewgienija Rozenblata, który w języku rosyjskim opublikowano w Polsce w wydawnictwie zbiorowym (nawiasem mówiąc, tytuł tego wydawnictwa też w *Żydokomunie* przekręcono)⁴⁶. Oryginalny tytuł tekstu Rozenblata brzmi: *Sowietizacja i antisemitizm w zapadnobieloruskich ziemiach. 1939–1941 gg.*⁴⁷ W *Żydokomunie* podano: *Sowietizacja i antisemitizm na ziemiach zachodnich 1939–1941* (s. 251). To symptomatyczne przykłady, a nie pełna lista — inne przykłady podaję w przypisach.

Z problemem poprzekręcanych tytułów splota się kwestia licznych błędów w cytatach, o których już wspominałem. Autor sięga po dzieło Paula Lendvaia *Antysemityzm bez Żydów*, nie podając części, z której korzysta, a cytaty jest podany w formie przekręconej⁴⁸. Analogiczna jest sytuacja z książką Samuela Marszaka *U progu życia. Kartki wspomnień*⁴⁹ czy z książką Alexisa de Tocqueville'a *Dawny ustroj i rewolucja*⁵⁰. Ze wspomnień Strykowskiego⁵¹ zgrabnie wycięto pasujący fragment nieoddający całości wypowiedzi, ale przytoczony cytat też jest inny niż w oryginale⁵². Autor przywołuje dwukrotnie książkę Sándora Máraia *Ziemia! Ziemia!*, przy czym obydwie cytaty zostały przekręcone⁵³. Wspomnienia Adama Schaffa *Próba podsumowania* też przywołano dwukrotnie, przy czym jeden cytat został uszkodzony, a drugiej informacji we wskazanym miejscu nie ma⁵⁴. Tak samo jest z przywołaniem książki Andrzeja Wolicy pod tytułem *Rudy*⁵⁵. Autor sięga po książkę Andrzeja Żbikowskiego *Karski*

⁴³ Powinno być: *Komunistyczna Partia Polski (1918–1938). Zarys historii*.

⁴⁴ C. Perechodnik, *Spowiedź. Dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce*, Warszawa 2004.

⁴⁵ Por.: ibidem, s. 14 i P. Śpiewak, op. cit., s. 181–182.

⁴⁶ *Sowietyzacja i rusyfikacja północno–wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939–1941). Studia i materiały*, red. naukowa M. Gnatowski, D. Boćkowski, Białystok 2003. Przepisując powyższy tytuł, Autor *Żydokomuny* pominął słowa: „studia i materiały”. Zmienił też nazwisko Gnatowskiego na „Gniatowski”.

⁴⁷ Ibidem, s. 105.

⁴⁸ P. Lendvai, *Antysemityzm bez Żydów*, Warszawa 1987, cz. I: *Komunizm a Żydzi*, s. 56 i P. Śpiewak, op. cit., s. 207.

⁴⁹ S. Marszak, *U progu życia. Kartki wspomnień*, Warszawa 1961, s. 61. Por.: P. Śpiewak, op. cit., s. 64.

⁵⁰ A. de Tocqueville, *Dawny ustroj i rewolucja*, Warszawa 1970, s. 205. Por. P. Śpiewak, op. cit., s. 144.

⁵¹ J. Strykowski, *Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskim rozmawia Piotr Szewc*, Montricher 1991.

⁵² Por.: ibidem, s. 73–74 i P. Śpiewak, op. cit., s. 162–163.

⁵³ Por.: S. Márai, *Ziemia! Ziemia!*, Warszawa 2005, s. 230, 250 i P. Śpiewak, op. cit., s. 213, 214.

⁵⁴ Por.: S. Schaff, *Próba podsumowania*, Warszawa 1999, s. 98, 100 i P. Śpiewak, op. cit., s. 152, 160.

⁵⁵ Por.: A. Wolica, *Rudy*, Kraków 1985, s. 41, 46 i P. Śpiewak, op. cit., s. 115, 135.

i zgrabnie wycina z niej fragmenty meldunku dotyczący m.in. zachowania Żydów pod okupacją sowiecką. Cytat jest przekręcony i strony z cytatem podano niedokładnie⁵⁶. Podobnie jest z książką Inny Shtakser: jednego cytatu brak, a drugi jest niedokładny. Dodatkowo nazwisko autorki jest przekręcone, tak jak i tytuł jej pracy⁵⁷. Z książki Artura Koestlera pochodzą 3 przywołania, z których jedno jest niezbyt dokładne, drugie przekręcone, a trzecie... przypisane innemu autorowi. Tu autor *Żydokomuny* pisze: „podobne zjawisko zauważał Ignazio Silone: «Komuniści–intelektualiści starali się, w miarę możliwości, przybrać...»” (s. 124) i tworzy do tych słów przypis: „Ignazio Silone, *Fragmenty wspomnień*, Paryż 1965, s. 30” (s. 249). W rzeczywistości Śpiewak pomylił autorów, poza którym cała reszta zapisu bibliograficznego dotyczy prawdziwego źródła cytatu, książki Artura Koestlera.

Analogicznie jest ze zniekształcaniem nazwisk, łącznie ze zmianą płci autorów. Rzecz nie dotyczy tylko Olega Budnickiego, który występuje także jako „O. Budnicka” (s. 247). Znany ksiądz katolicki i publicysta Marian Morawski występuje także jako „Maryna Morawski” (s. 245). Znany politolog francuski Alain Besançon tu nazywa się „Becanson” (s. 101). Wspomniałem już, że historyk Michał Gnatowski nazywa się tu „Gniatowski” (s. 251). Stanisław Wiech nosi tu nazwisko „Wiecha” (s. 246), rosyjski historyk F. Firsow — „Firosow” (s. 249), a izraelski historyk Dov Levin — „Don Levin” (s. 251). Analogicznie jest z imionami i nazwiskami wielu czołowych bohaterów *Żydokomuny*. Tu żona Józefa Różańskiego nazywana jest „Bellą Frankiel” (s. 186), podczas gdy chodzi raczej o Belę Frenkiel. Znany działacz komunistyczny Titkow miał na imię Walenty, a nie „Walery” (s. 223), a Krzemień — nie „Lech”, ale Leszek (s. 112). Maksymilian Horwitz nazywa się tu „Horowitz” (s. 113), a Julia Brystiger czasem nazywa się prawidłowo, a czasem „Brystygier” (s. 124). Analogicznie rzecz ma się z Józefem Goldbergiem, który raz może nazywać się i „Goldeberger” (s. 124). Znana dobrze z literatury przedmiotu działaczka sowiecka Aleksandra Kołłątaj tu nazywa się „Kollontai” (s. 131). Znany szef CzeKa z Petersburga ma trzy wersje imienia i nazwiska: „Mosiej Uritski” (s. 19), Moisiej Solomonowicz Urickij” (s. 59) i „Mosiej Uricki” (s. 95) — zapewne było to uzależnione od tego, w jakim języku była książka, z której aktualnie korzystał Autor. Mieczysław Mietkowski poprzednio nazywał się Bobrowicki, a nie „Bobrowiecki” (s. 203), a Roman Romkowski — Natan Grinszpan–Kikiel, a nie „Meszane Grinszpan” (s. 203). Jeden z bohaterów książki raz nazywa się „Józef Mitzenmacher” (s. 248), a raz „Józef Josek Mutzenmacher” (s. 117). Swoją słynną książkę o KPP napisał on raz jako „Jan Alfred Reguła” (s. 117), a raz „Andrzej Reguła” (s. 248).

Żonie Władysława Gomułki, Liwie Szoken, nadano tu imię „Gitla” w ogóle nie podając jej nazwiska (s. 215). Wielu innych dobrze znanych poprzednich nazwisk i imion bohaterów książki nie podano wcale. Lekkie zażenowanie wywołuje konieczność wytknięcia dyrektorowi Żydowskiego Instytutu Historycznego, że jeśli chodzi o prominentnego działacza komunistycznego, to w zestawie „Dua Gerszon” to drugie jest imieniem, a pierwsze nazwiskiem⁵⁸. Wszyscy popełniamy błędy, ale tu chodzi o ich skalę. Problem dobrze ukazuje przy-

⁵⁶ Por. A. Żbikowski, *Karski*, Warszawa 2011, s. 106–107 i P. Śpiewak, op. cit., s. 177.

⁵⁷ Por. I. Shtakser, *The Pale of the Settlement: Working-Class Jewish Youth and Adoption of Revolutionary Identity During the 1905 Revolution*, Pittsburgh 2009, s. 7, 21–22 oraz P. Śpiewak, op. cit., s. 50, 67. W *Żydokomunie* autorka w dwóch sąsiadujących przypisach nazywa się Shtakser i „Shatkser” (s. 247), a tytuł jej książki kończy się po słowie *Identity* (s. 246, 263).

⁵⁸ P. Śpiewak, op. cit., s. 151–152. Wydaje się, że taka pomyłka w przypadku imienia i nazwiska tak prominentnego działacza KPP i PPR koresponduje z jakością innych informacji zamieszczonych w *Żydokomunie*. Można tu na przykład przeczytać: „kilka uwag historycznych: Socjalistyczna

padek, kiedy Autor podał informacje za „biuletynem informacyjnym Centrum Demografii i Ekologii z października 1997 r. (wydawanego w Paryżu)” (s. 94). Po sprawdzeniu okazuje się, że przywołany biuletyn ma tytuł *Nasielienije i Obszczestwo* i ma numer (21), o których nie wspomina Śpiewak. Opublikowano w nim artykuł, który ma tytuł i konkretnego autora — o jednym i drugim nie ma w omawianej książce słowa⁵⁹. Biuletynu nie wydało jakieś bliżej niezidentyfikowane „Centrum Demografii i Ekologii”, tylko jeden z instytutów Rosyjskiej Akademii Nauk. Nadto wydano go we wrześniu, a nie październiku 1997 r., i nie w Paryżu, a w Moskwie.

5. Wiarygodność podawanych informacji

Fundamentem rozmaitych rozważań Autora na temat zjawiska „żydokomuny” jest dość skomplikowana materia dotycząca faktów historycznych i statystyk. Kłopot książki prof. Śpiewaka polega na tym, iż ten fundament budzi poważne zastrzeżenia, niekiedy w kwestiach zupełnie zasadniczych.

W przynajmniej w dwóch cytowanych przez Autora pracach naukowych zamieszczono słynną wypowiedź premiera Sławoja Składkowskiego z 1936 r. o tym, że rywalizacja ekonomiczna (między Polakami i Żydami) jest dopuszczalna, ale nie jest dopuszczalne używanie przy tym przemocy: „walka ekonomiczna owszem, ale krzywdy żadnej”⁶⁰. Pomijam tu kwestię, że w rzeczywistości władze administracyjne i policyjne zachowywały się inaczej, niż to zadeklarował premier, często likwidując nawet te legalne — w świetle ówczesnego prawa — akcje bojkotowe. Ważniejszy jest tu fakt, co w tej sprawie napisano w omawianej książce: „w 1936 r. premier RP Felicjan Sławoj-Składkowski [sic! powinno być Felicjan Sławoj Składkowski, Sławoj to imię — P. G.] publicznie stwierdził: «Bicie Żydów wykluczone, bojkot jak najbardziej wskazany»” (s. 136). Polski premier powiedział jednak coś innego.

Jak już wspomniałem, w przywoływanej przez Śpiewaka literaturze można znaleźć nie tyle *inne* dane, ile informacje jednoznacznie przekreślające sens jego wywodów. Autor pisze na przykład: „zamiast zbitki «narodowość żydowska» pojawiała się «narodowość handlowa» lub «burżuazyjna», niekiedy «drobnomieszczańska». Redakcja pisma «Z pola walki» (wydawanego przez KC partii), poświęconego historii ruchu robotniczego, robiła wszystko, co mogła, by ukryć lub zastąpić eufemizmami niewygodne dla siebie fakty, w tym nawet pochodzenie etniczne” (s. 149). Nadmieniając o wpisywaniu w biogramy „narodowości handlowej” czy „burżuazyjnej”, Autor wskazał jeden przykład: „biogram Estery Golde-Stróżeckiej w: «Z Pola walki», 1959, nr 1, s. 208” (s. 250). Podzieliłam opinię Autora, że wspomniane pismo, w którym główną rolę odgrywali wówczas Tadeusz Daniszewski (Dawid Kirszbaum) i Józef Kowalski (Salomon Natanson), to siedlisko naukowych oszustów o zerowej wiarygodności. Ale podawanie tam takich informacji, o jakich napisał Śpiewak, skończyłoby się wówczas wielkim skandalem. Po — raczej czysto formalnym — sprawdzeniu, co napraw-

Partia Bund, żydowski związek robotniczy, powstała w Wilnie w 1897 r. (s. 58)”. W istocie chodzi o Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosji (Bund). W innym miejscu „Bejtart” został ubrany w „czarne koszule” (s. 140), podczas gdy organizacja ta posługiwała się koszulami „brązowymi jak piasek Palestyny”. To informacje z zakresy elementarnej wiedzy o politycznej aktywności polskich Żydów przed wojną.

⁵⁹ Anatolij Wiszniewski, *Wysszaja elita RKP(b)–KPSS (1917–1989): niemnogo statistiki*.

⁶⁰ E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 108, czy A. Landau-Czajka, op. cit., s. 124.

dę napisano w biogramie Stróżeckiej, oczywiście staje się, że żadnej „narodowości handlowej” tam nie ma. Jest „rodzina kupiecka”. To stawia aparat naukowy *Żydokomuny* w dość osobliwym świetle. Okazuje się, że mamy do czynienia z podawaniem informacji, które po skonfrontowaniu z przywoływanym przez Autora źródłem przybierają wymiar absurdalnych plotek.

Na marginesie dodam tylko, że nie ma pewności, czy gdyby w biogramie Estery Golde — imię i nazwisko wśród chrześcijan dość rzadkie — dopisano „narodowość żydowska” lub „pochodzenie żydowskie”, Śpiewak byłby zadowolony. A nie byłoby oskarżeń o złośliwe i „antysemickie” podkreślanie żydowskich nazwisk, które Autor zarzuca w innej części tej samej książki? Tak robi pod adresem przedwojennej polskiej prasy, posługując się przy tym wspomnieniami Aleksandra Wata. Zresztą Śpiewak znów nie był tu przesadnie oryginalny, albowiem treść wykorzystywanego cytatu i uwagi w tym zakresie pokrywają się z fragmentem książki Marcina Zaremby⁶¹. Ale ponieważ obaj autorzy zasadniczo nie weryfikują wykorzystywanych źródeł, informacje, które podali na ten temat, są poprzekęcane lub wręcz fałszywe.

Dane statystyczne i rozmaite zestawienia czynione przez Autora też nie budzą przesadnego zaufania. Po sprawdzeniu ich u źródeł okazuje się, że to dane nieprawdziwe. Chodzi na przykład o informacje dotyczące struktury narodowościowej elity państwa sowieckiego w czasie i tuż po rewolucji: „z biuletynu informacyjnego Centrum Demografii i Ekologii z października 1997 r. (wydawanego w Paryżu)⁶² można się dowiedzieć, że w elicie pierwszych lat rewolucyjnych i porewolucyjnych dominowali Rosjanie (sto trzydzieści dwie osoby), Ukraińcy (siedemnaście osób) oraz Żydzi (dwanaście osób). Potem są Białorusini i Łotysze. Żydzi stanowili 6,2 proc. elity władzy” (s. 94).

Pomijając kwestię, czy nie należało poszukać jakichś solidniejszych podstaw naukowych, warto omówić wspomnianą publikację. Otóż biuletyn ten zawiera zbiorcze dane statystyczne, jak i dane dla poszczególnych okresów istnienia komunistycznej Rosji. Jeżeli więc Autor podaje dane dotyczące „elity pierwszych lat rewolucyjnych i porewolucyjnych”, powinien podać je z rubryki dotyczącej lat 1917–1919, bo taka jako pierwsza znajduje się w tabelce. Niestety, Autor wprawdzie napisał, że interesuje go wspomniany okres, ale dane podał z zupełnie innej rubryki, stanowiącej podsumowanie niemal całego okresu funkcjonowania Kraju Rad. A warto wiedzieć, że wedle wspomnianej tabelki, po 1940 r. w elicie partyjnej nie było już w ogóle Żydów⁶³. W ten sposób autor otrzymał owe 6,2%, które wbrew oczywistym faktom podał jako dotyczące lat „pierwszych lat rewolucyjnych i porewolucyjnych”. Dane dla tego okresu ujęte we wspomnianej tabelce wynoszą 27,8%. Ale tego nikt z *Żydokomuny* się nie dowie.

Nie ma poważniejszych wątpliwości, że przynajmniej czasami Autor wie, iż zamieszcza w swojej książce nieprawdziwe informacje. Podejmując na przykład problem liczby Żydów w OGPU/NKWD, pisze: „w 1924 r. w centralnych władzach OGPU (WCZK pod nową nazwą, działająca w latach 1924–1934, potem przekształcona w NKWD)⁶⁴ 70 proc. stanowili Rosjanie, 9 proc. Łotysze, 8,5 proc. Żydzi. Niewidoczna jest zmiana w 1937 r. Pośród

⁶¹ Por.: M. Zaremba, op. cit., s. 67 i P. Śpiewak, op. cit., s. 29.

⁶² Na temat tego wydawnictwa zob.: tekst główny po przypisie 59.

⁶³ To budzi wątpliwości w sprawie wiarygodności powyższych statystyk, gdyż do lat 50. członkiem Biura Politycznego i jednym z najbliższych współpracowników Stalina był Łazarz Kaganowicz. Jego biogram zob.: K. A. Zaleski, *Imperia Stalina*, Moskwa 2000, s. 198–201.

⁶⁴ Informacje niedokładne: WCZK przemianowano na GPU dwa lata wcześniej.

pracowników organów bezpieczeństwa państwa (bez centrali) 65 proc. stanowili Rosjanie, 14,6 proc. Ukraińcy oraz Białorusini i 7,4 proc. Żydzi. Widoczna zmiana dokonuje się w 1940 r. Żydów w aparacie centralnym było 5 proc. wobec 84 proc. Rosjan” (s. 94).

Tak więc P. Śpiewak przekonuje, że w latach 30. odsetek Żydów w NKWD nigdy nie przekroczył 10%. Ale ze znanej Autorowi z literatury pracy dwóch wiarygodnych rosyjskich naukowców wynika, że w pierwszej fazie „wielkiej czystki” Żydzi nie stanowili kilku procent kierownictwa sowieckiego aparatu represji, tylko około 30–40% jego funkcjonariuszy i byli tam najliczniejszą grupą narodowościową, większą niż Rosjanie lub wszystkie inne mniejszości narodowe w Rosji razem wzięte⁶⁵. Autor zna te dane i sięgnął po nie w innym miejscu, kiedy było mu to potrzebne do opisu masowych represji lat 1936–1938. Chcąc ukazać skalę ówczesnego spadku liczby Żydów w kierownictwie sowieckiego aparatu bezpieczeństwa, trzeba było podać prawdziwe „dane wyjściowe”: „gwałtownie zredukowana została liczba Żydów pracujących w aparacie bezpieczeństwa i sprawiedliwości. W 1937 r. mniej więcej jedną trzecią wyższych stanowisk w NKWD zajmowali funkcjonariusze narodowości żydowskiej, a w 1939 r. do 4 proc.” (s. 102).

A więc jednak „jedna trzecia” stanowisk kierowniczych, a nie kilka procent. Także w innych fragmentach *Żydokomuny* można wyłapać kolejne fragmenty, w których, na skutek pomyłek i nieprzemyślanego prowadzenia narracji, można zorientować się, że wiedza Autora jest inna niż ta, którą podaje on w swojej książce.

6. Konstrukcja i wiarygodność narracji

Żydokomuna nie jest klasycznym, zdyscyplinowanym wykładem naukowym. Przy lekturze nie sposób oprzeć się wrażeniu, że jej treść w wielu fragmentach narzuciło kilka wykorzystywanych opracowań, a sama narracja jest sklejana z dość przypadkowych fragmentów, w których Autor nie zawsze wie, o kogo i co tam chodzi.

Interesującą ilustracją tego zjawiska wydaje się fragment ze strony 219: „Ostapa Dłuskiego, wedle pracownika szkoły partyjnej prof. Feliksa Tycha, odwołano z powodów narodowościowych ze stanowiska kierownika wydziału zagranicznego KC. Był on skądinąd wyjątkowo krytycznie nastawiony do czystek w MSZ i obsadzania stanowisk przez niedouczonych i nieudolnych funkcjonariuszy. Odsunięto z wojska wiele osób, zwykle przenosząc je do instytucji cywilnych. Niektórych zmuszano do zmiany metryk, tak by wymazać ich żydowskie pochodzenie — musieli się wyrzec swoich rodziców. Stefan Staszewski w rozmowie z Teresą Torzańską mówił, że w 1954 r. na wniosek sowieckiego ambasadora Popowa na boczny tor zostali skierowani on, Artur Starewicz, Leon Kasman i jeszcze dwóch towarzyszy. «Powrócono bowiem do starego kursu antysemickiego, a my byliśmy Żydami; Bierut mi powiedział zwyczajnie: boleję nad tym, ale to nie jest nasza decyzja». Odwołano ze stanowisk w aparacie partyjnym m.in. Oskara Kulskiego, Teodorę Feder, Annę Stock”⁶⁶.

Przypis utworzony do rzekomej wypowiedzi Bolesława Bieruta odsyła do tekstu Konstantego Jeleńskiego *Od endeków i stalinistów* opublikowanego w „Kulturze” w 1956 r. Pomijając w tych rozważaniach, czy Autor rzeczywiście dotarł do oryginału tekstu, jak po-

⁶⁵ N. W. Pietrow, K. W. Skorkin, *Kto rukowodił NKWD 1934–1941*, Moskwa 1999, s. 495.

⁶⁶ P. Śpiewak, op. cit., s. 219. Zwracam uwagę, że głównym źródłem wiedzy Autora na poruszane tematy są rozmaite relacje ustne, a nie zachowane i publikowane dokumenty archiwalne czy którekolwiek z opracowań należących do podstawowej literatury przedmiotu.

dał w przypisach, czy tak naprawdę korzystał z innej pracy⁶⁷, trzeba stwierdzić, że tekst Jeleńskiego ma wiele niedoskonałości. Można je opisywać jako przejaw tęsknoty i poszukiwania jakichkolwiek wieści z kraju, ale nie jako dobre źródło analizy sytuacji politycznej w Polsce. Sam fakt, że Autor *Żydokomuny* sięga do tego rodzaju tekstów z pominięciem podstawowej literatury przedmiotu, budzi niewesołe refleksje. Skutki nie były trudne do przewidzenia.

Zwracam uwagę na dwa zdania z zacytowanego tekstu, które znajdują się w dość bliskiej odległości: „Ostapa Dłuskiego [...] odwołano z powodów narodowościowych ze stanowiska kierownika wydziału zagranicznego KC” oraz „odwołano ze stanowisk w aparacie partyjnym m.in. Oskara Kulskiego, Teodorę Feder, Annę Stock”.

Nasuwa się pytanie: kto to jest Oskar Kulski? W tekście Jeleńskiego pojawia się więcej informacji na jego temat: „według Seweryna Bialera, byłego urzędnika komitetu centralnego polskiej partii komunistycznej, który sam jest pochodzenia żydowskiego i uciekł niedawno z Polski, pierwsze czystki antysemickie miały miejsce w partii na przełomie 1953 i 1954 roku. Następujące osobistości pochodzenia żydowskiego zostały wówczas zwolnione z zajmowanych stanowisk: Oskar Kluski, dyrektor sekcji zagranicznej KC...”⁶⁸.

Konstanty Jeleński pewnie chciał dobrze, ale z kierownika wydziału zagranicznego KC PZPR Ostapa Dłuskiego wyszedł mu, bagatela, „dyrektor sekcji zagranicznej KC Oskar Kluski”. O tym pierwszym Śpiewak pisze na stronie 219 u góry, o tym drugim — pisze na tej samej stronie u dołu. Nie wiadomo tylko, kto i kiedy zmienił nazwisko „Kluski” na „Kulski”.

Cała sprawa ukazuje jedną z metod tworzenia omawianej książki: Autor skleił na jednej stronie fragmenty zaczerpnięte z dwóch różnych opracowań, nie bardzo nawet kojarząc, o kogo i o co tu chodzi.

Nie inaczej jest z książką Bogdana Gadomskiego *Biografia agenta. Największy agent policji politycznej II RP. Józef–Josek Mützenmacher (1903–1947)*⁶⁹. Auto nie bardzo wie, jakie były naprawdę losy Mitzenmachera i o co chodziło w jego sprawie⁷⁰. Dość kuriozalna, mało związana z tematem relacja zajmuje niemal dwie strony omawianej książki (s. 117–118).

W wielu innych przypadkach, tak jak w sprawie działalności Barucha Cukra vel Witolda Kolskiego we Lwowie w latach 1939–1941, narracja *Żydokomuny* jest dość daleko od najprostszych faktów. Na potwierdzenie swojej wersji wydarzeń Autor nie przywołuje żadnych źródeł ani podstawowej literatury przedmiotu. W innych miejscach tekst jest tak nieprzemysłany, że w ogóle nie bardzo wiadomo, o co Autorowi chodzi. W jego książce można przeczytać taki fragment o sytuacji na Kresach w 1939 r.: „w innej sytuacji [niż mniejszości narodowe — przyp. P. G.] znajdowali się Polacy, którzy tracili dawne stanowiska; byli zamykani,

⁶⁷ Autor przywołuje oryginał tekstu z „Kultury”, ale warto zaznaczyć, że tekst ten został przedrukowany w trzypiętomowej antologii *Przeciw antysemityzmowi* (red. A. Michnik, t. I–III, Kraków 2010), która w poruszanej w *Żydokomunie* materii wydaje się w znacznej mierze zastępować Autorowi znajomość piśmiennictwa społeczno–politycznego z czasów II Rzeczypospolitej i PRL.

⁶⁸ K. Jeleński, *Od endeków do stalinistów*, „Kultura”, 1956, nr 9/107, s. 17.

⁶⁹ B. Gadomski, *Biografia agenta. Największy agent policji politycznej II RP. Józef–Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009.

⁷⁰ Autor pisze na przykład, że w latach 30. „wybuchła sprawa Jana Alfreda Reguły (Józefa–Joska Mitzenmachera)”. Kłopot w tym, że ta sprawa „wybuchła” w różnych epokach. W latach 30. policja sfingowała jego śmierć, po której napisał on swoją słynną historię KPP pod pseudonimem Jan Alfred Reguła. O tym, że Mitzenmacher i Reguła to jedna osoba, komuniści dowiedzieli się dopiero w latach 40., a publicznie sprawa „wybuchła” w latach 50., kiedy zrelacjonował ją w jednej ze swoich audycji radiowych Józef Światło.

często wyrzucani z mieszkań, ukrywali się czy uciekali do niemieckiej strefy okupacyjnej. To oni tracili najwięcej, i jak wielu wówczas sądziło, kosztem Żydów” (s. 179). Jak można coś „tracić cudzym kosztem”? Czyżby Autorowi nie mogło przejść przez gardło, że wtedy „kosztem Polaków korzystali Żydzi”? W innym miejscu Autor cytuje jakąś opinię rzekomo podaną w książce żydowskiego historyka Szymona Dubnowa⁷¹: „nam, Żydom, nie zostanie zapomniany udział żydowskich rewolucjonistów w bolszewickim terrorze. Współpracownicy Lenina: Trocki, Zinowiew, Uricki i inni przesłonią jego samego. Smolny [centrum żydowskie]⁷² po cichu nazywają «Centrożyd»” (s. 101). W „Smolnym” w Sankt Petersburgu miały siedzibę władze bolszewickie, a nie żadne bliżej niezidentyfikowane „centrum żydowskie”. No i cóż byłoby na tyle sensacyjnego w nazywaniu „centrum żydowskiego” „centrum żydowskim”? Absurdalny dopisek Autora wypacza sens całej zacytowanej wypowiedzi. W innym miejscu o Komunistycznej Partii Polski Autor pisze: „po dojściu do władzy zmienił się sposób kierowania partią” (s. 114). A kiedy to KPP „doszła do władzy”?

Groteskowy efekt tego rodzaju uprawiania nauki ilustruje omówienie *Nie-boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego. Autor znalazł tu wątki antysemityczne, choć do odkrycia nie jest nowatorskie: pomysł pochodzi zapewne z książki Zaremby. Ale Śpiewak wyszedł znacznie poza uwagi autora *Wielkiej trwogi* i stwierdził: „ten utwór — ku memu zadziwieniu — [jest] uważany za wielki romantyczny dramat” (s. 32). Wydaje się, że poprzednicy Autora *Żydokomuny* lepiej rozumieli naturę rozmaitych ograniczeń i pisząc o utworze Krasińskiego, poprzestali na krytyce stereotypowych sposobów ukazywania Żydów. Śpiewak poszedł dalej, dyskwalifikując wielkie dzieło polskiego romantyzmu od strony literackiej.

Zamiast komentarza warto wspomnieć o używanej w *Żydokomunie* terminologii. Autor pracy nazywa na przykład wyrzucenie z ludowego WP w latach 1967–1968 ponad 100 oficerów pochodzenia żydowskiego czystką, która miała wymiar rasowy, „by nie powiedzieć, nazistowski” (s. 228). Warto pamiętać o tym, że każdy ze zwolnionych dostawał emeryturę wysokości 100% ostatniego wynagrodzenia i zachowywał dotychczasowe przywileje (mieszkanie służbowe okresowo remontowane na koszt wojska, specjalne nagrody i dodatki, darmowe bilety kolejowe dla siebie i rodziny, itp.), które tracił tylko w wypadku podjęcia decyzji o wyjeździe z kraju. Porównywanie tych pod pewnymi względami nawet uprzywilejowanych przez władze PRL ludzi z losem żydowskich ofiar „nazistowskich czystek” wydaje się czymś więcej niż nieporozumieniem. Ale takich mistyfikujących rzeczywistość słów i porównań jest w *Żydokomunie* znacznie więcej. Można tu na przykład znaleźć stwierdzenie, że w latach 50. Stalin „siedem lat po Szoa podjął hitlerowski plan mordowania i zsyłania Żydów” (s. 217). Porównanie usuwania osób pochodzenia żydowskiego ze stanowisk, „procesu lekarzy moskiewskich”, deportacji na Syberię (których zresztą nie było) z masową eksterminacją przez Hitlera 6 milionów europejskich Żydów? O Mieczysławie Moczarze Autor napisał, że jest Ukraińcem, ale „nie przeszkadzało mu to odgrywać roli żarliwego ONR-owca” (s. 229). W innym miejscu można przeczytać, że „Gomułka wraz [z] Moczarem stał się obrońcą polskiego faszystu” (s. 236).

Jednym z fundamentalnych elementów naukowego warsztatu jest precyzyjne operowanie językiem i dbałość o trafność używanej terminologii. *Żydokomuna* to książka, w której elementarna odpowiedzialność obowiązuje w wyjątkowo wąskim zakresie.

⁷¹ Opis Śpiewaka jest na tyle niejasny, że nie wiadomo, czy jest to opinia Dubnowa, czy też tylko przez niego zapisana. Cytat w ogóle nie został opatrzone przypisem, więc jest nieweryfikowalny.

⁷² Dopisek w nawiasach kwadratowych autorstwa P. Śpiewaka.

7. Cytaty z cudzych książek?

Najpoważniejszym uchybieniem *Żydokomuny*, którego wymiar daleko przekracza rozważania li tylko warsztatowe, są liczne podobieństwa pomiędzy fragmentami książki a innymi monografiami i opracowaniami. Sprawa, która w zasadzie powinna zaczynać i kończyć tę recenzję, w szczególności dotyczy licznych dokumentów źródłowych, z których rzekomo korzystał Autor. Nawet dość pobieżna lektura omawianej pracy wywołuje wrażenie, że ktoś już kiedyś te same źródła cytował. Duża liczba tego typu zidentyfikowanych przypadków dotyczy pracy Marcina Zaremby *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*⁷³, choć w grę wchodzi jeszcze co najmniej kilka innych książek. Wiele wskazuje na to, że cytaty te były kopiowane z opracowań, a w przypisie fałszywie wpisywano rozmaite wydawnictwa źródłowe. Proceder ten byłby trudny do opisanego, gdyby nie liczne popełnione w *Żydokomunie* błędy. Szczególnie wdzięcznym materiałem do analizy są te przypadki, kiedy uchybienia popełnił i Autor i ten, od którego najprawdopodobniej przepisywano.

Typowym przykładem jest przywołanie w *Żydokomunie* jednej z prac Romana Dmowskiego. Stosowny cytat z wprowadzeniem Autora brzmi następująco: „Roman Dmowski wpisywał się w spiskowy obraz świata zakorzeniony w «Protokołach Mędrców Syjonu»: «wiele danych wskazuje na to, że kapitaliści żydowscy na Zachodzie ułatwili zwycięstwo rewolucji bolszewickiej w Rosji, jak i na to, że ta rewolucja inaczej się obeszła z kapitalistami Żydami, niż z nie-Żydami»” (s. 26).

A we wspomnianej już książce Zaremby czytamy: „Założyciel endecji Roman Dmowski pisał: «wiele danych wskazuje na to, że kapitaliści żydowscy na Zachodzie ułatwili zwycięstwo rewolucji bolszewickiej w Rosji, jak i na to, że ta rewolucja inaczej się obeszła z kapitalistami Żydami, niż z nie-Żydami»”⁷⁴.

Oba cytaty zawierają ten sam błąd: w oryginale jest słowo „ułatwiali”, a nie „ułatwili”⁷⁵. To mógłby być przypadek, ale jest jeszcze jeden element sprawy. Chodzi o porównanie sporządzonych przez obu autorów przypisów, które przytaczam w takiej samej kolejności, jak cytaty:

„Roman Dmowski, *W kwestii komunizmu*, Poznań 1984, ss. 13–15” (s. 244).

„Roman Dmowski, *W kwestii komunizmu*, [...]”⁷⁶ Poznań 1984, s. 13–15”⁷⁷.

⁷³ Choć chronologicznie książka Śpiewaka ukazała się mniej więcej trzy miesiące wcześniej, to jednak nie ma wątpliwości, że Śpiewak miał dostęp przynajmniej do obszernych fragmentów maszynopisów książki Zaremby. Pomijając dowody merytoryczne, które wykladam w dalszej części tekstu, warto wspomnieć, iż w jednym z przypisów Śpiewak przywołuje źródło: „Marcin Zaremba «Chimera». maszynopis na prawach rękopisu” (s. 245). Zbliżony tytuł (*Chimera żydokomuny*) nosi jeden z rozdziałów książki Zaremby, w którym znajduje się co najmniej kilka cytatów, które potem znalazły się w książce Śpiewaka. Dla ułatwienia percepcji będę porównywał dwie wydane już książki.

Na marginesie warto wspomnieć, że treść wspomnianego rozdziału książki Zaremby porównująca zjawisko „żydokomuny” do antycznej Chimery jest konstrukcją typowo ideologiczną, w zasadzie abstrahującą od materiału historycznego i głównych celów prowadzenia badań historycznych.

⁷⁴ M. Zaremba, op. cit., s. 74.

⁷⁵ R. Dmowski, *W kwestii komunizmu*, Poznań 1984, s. 14.

⁷⁶ W nawiasach pominąłem nazwę wydawnictwa, które z reguły przytacza Zaremba, a zawsze pomija je Śpiewak.

⁷⁷ M. Zaremba, op. cit., s. 74. Warto zaznaczyć, że wspomniana „podziemna” broszurka jest kompilacją dwóch artykułów Romana Dmowskiego z lat 30., bez dokładnego zaznaczenia, co skąd pochodzi. Wydaje się więc, że Autor powinien był jednak spróbować odnaleźć oryginalne teksty.

Gdyby Śpiewak korzystał z pracy Zaremba roztropnie, zapewne wpadłby na to, że nie ma takich książek, w których krótki, dwuzdaniowy cytat byłby rozciągnięty aż na trzy strony (jak podał Zaremba w przypisie: strony 13–15). Po sprawdzeniu oryginału tekstu Dmowskiego jasne staje się, że ów cytat znajduje się na stronach 14–15, a nie 13–15. Zaremba pomylił się, a Śpiewak chyba powielił błędną informację z książki kolegi.

Inny rodzaj błędu, tym razem merytoryczny, popełniono przy korzystaniu z pracy Michała Śliwy *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*⁷⁸. Autor wykorzystuje tę pracę, robiąc dość frapujące błędy, takie jak nazwanie Andrzeja Niemojewskiego „Niemojowskim” (s. 34). W przypadku, który nas tu interesuje, chodzi o sięgnięcie po jedną z broszur ks. Kruszyńskiego, którą Śliwa cytuje następująco: „z politycznych dążeń żydowskich wynika, iż Polska stałaby się państwem dwunarodowym czyli Judeopolonią”⁷⁹.

O tej samej „Judeopolonii” wspomniano w *Żydokomunie*, a w przypisie znajduje się oczywiście oryginalna broszura ks. Kruszyńskiego (s. 29). Kłopot w tym, że na wskazanej stronie omawianego źródła nie ma Judeopolonii⁸⁰, jest za to „Judeopolska”⁸⁰. Michał Śliwa po prostu się pomylił, a jego błąd powielił Śpiewak, chyba na wyrost wpisując w przypis i w bibliografię broszurę ks. Kruszyńskiego. Obie zresztą z błędami⁸¹.

Z nieco inną sytuacją mamy do czynienia w przypadku wykorzystania książki Barbary Fijałkowskiej *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*⁸². Chodzi o wypowiedź bohatera autobiograficznej powieści Juliana Strykowskiego *Wielki strach*, Golda, który we wrześniu 1939 r. postawił znak równości między wkraczającymi Sowietami a Niemcami. Fijałkowska cytuje: „mnie zabijają hitlerowcy (...)”⁸³ jako Żyda, a stalinowcy (...)”⁸⁴ jako trockistę. Czy się znajdę po jednej, czy po drugiej stronie granicy. Nie wiadomo, gdzie będzie ta granica. Hitler i Stalin już się podzielili Polską. Nie wiem tylko, gdzie przebiega linia”⁸⁵.

Jak widać, autorka dwukrotnie wycięła fragmenty książki Strykowskiego w celu zachowania płynności narracji. Ten sam cytat znajduje się w książce Śpiewaka: „mnie zabijają hitlerowcy jako Żyda, a stalinowcy jako trockistę. Czy się znajdę po jednej, czy po drugiej stronie granicy. Nie wiadomo, gdzie będzie ta granica. Hitler i Stalin już się podzielili Polską. Nie wiem tylko, gdzie przebiega linia” (s. 184).

Wprawdzie Autor powołał się na książkę Strykowskiego, ale można domniemywać, że cytat został przepisany z książki Fijałkowskiej. Przemawiają za tym dwa argumenty. Po pierwsze cytat z pracy *Borejsza i Różański...* skopiowano niedbale, dzięki czemu jest on „ciągnięty” — składa się on dokładnie z tych samych słów co cytat u Fijałkowskiej, ale tu zabrakło oznaczenia dokonanych skrótów. Można oczywiście uznać, że powtórzenie i tego cytatu jest przypadkiem, a pominięcie opisu dokonanych skrótów jest tylko skutkiem niechlujstwa ce-

⁷⁸ M. Śliwa, *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997.

⁷⁹ Ibidem, s. 116.

⁸⁰ J. Kruszyński, *Żydzi a Polska*, Poznań 1921, s. 17.

⁸¹ Tak w przypisie („Józef Kruszyński, *Żydzi a Polska*, Poznań, s. 17”), jak i w bibliografii („Józef Kruszyński, *Żydzi a Polska*, Poznań 1931”) opis broszury zawiera błędy. W pierwszym nie podano roku wydania pracy, a w drugim podano ją błędne — powinien być 1921, a nie 1931 r. (s. 245 i 260).

⁸² B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995.

⁸³ Tu autorka pominęła wrtę: „— Gold trzasnął drewnianymi głakami [sic! Winno być: galkami] —”.

⁸⁴ Tu autorka pominęła wrtę: „— Gold trzasnął galkami drugi raz —”.

⁸⁵ B. Fijałkowska, op. cit., s. 71.

chującego całą książkę. Ale jest jeszcze inny aspekt tej sprawy. Otóż Fijałkowska korzystała z „podziemnego” wydania tej powieści z 1984 r. Przytoczone tu słowa Golda znajdują się na stronie 28. Z innego wydania korzystał przy pisaniu *Żydokomuny* Śpiewak i, przywołując tę książkę w innym miejscu, w przypisie napisał: „Julian Strykowski, *Wielki strach*, Warszawa 1980” (s. 250). To wcześniejsza, także „podziemna” wersja powieści Strykowskiego, zbliżona techniką druku i szatą graficzną do tej z 1984 r. Ale obie wersje są nieco inne. Fakt ten ma znaczenie o tyle, że w wypadku spornego cytatu Śpiewak też wskazał stronę 28. Kłopot w tym, że w jego wersji książki (1980 r.) wspomniane słowa znajdują się na stronie 34. Strona 28, która podano w *Żydokomunie*, jest prawidłowa tylko dla wydania z 1984 r., którym posługiwała się Fijałkowska. Można więc przypuszczać, że cytat znajdujący się w *Żydokomunie* nie pochodzi z książki Strykowskiego, tylko z opracowania wspomnianej autorki, z którego został przepisany wraz z (niewłaściwym dla wydania cytowanego przez Śpiewaka) numerem strony.

Ciekawy jest tu i fakt, że „swój” cytat Śpiewak ozdobił frapującym zagajeniem: „pan Gold z powieści Juliana Strykowskiego *Wielki strach*, mówił w sierpniu 1939 r.: «Mnie zabijają hitlerowcy jako Żyda...»” (s. 184). Nawet pobieżny ogląd wspomnianej książki — a co dopiero jej lektura — nie pozostawiają wątpliwości, że te słowa mogły paść wyłącznie po wybuchu wojny, w czasie tragicznego września 1939 r. Prawdopodobnie z tej samej książki Barbary Fijałkowskiej pochodzi zamieszczony w *Żydokomunie* fragment wspomnień Oli Watowej, choć tu też, niestety, w przypisie podano wątpliwie dane dotyczące jego pochodzenia. Łatwo się o tym zorientować ze względu na kolejny błąd dotyczący numeru strony⁸⁶.

Z innym zestawem błędów mamy do czynienia w przypadku powtórzenia zamieszczonego w książce Zaremby cytatu z jednego z przedwojennych wydawnictw negatywnie wypowiadającego się o Żydach. Stosowny fragment *Wielkiej trwogi* obejmujący wstęp autora i cytat brzmi następująco: „w jednej z broszur wydanych przez endecję czytamy: «W dzisiejszym przewrocie bolszewickim bardzo żywy udział biorą żydzi. Są oni duszą tego ruchu, jego kierownikami, zajmują naczelną miejsce w rządzie sowieńców, są w przeważnej części jego komisarzami, organami wykonawczymi jego absolutnej woli, są tego przewrotu organizatorami i twórcami»” (s. 77).

Po ten sam cytat, choć z nieco innym wstępem, sięgnął Śpiewak: „z kolei inny autor, Rudolf Korsch, pisał: «W dzisiejszym przewrocie bolszewickim bardzo żywy udział biorą żydzi. Są oni duszą tego ruchu, jego kierownikami, zajmują naczelną miejsce w rządzie sowieńców, są w przeważnej części jego komisarzami, organami wykonawczymi jego absolutnej woli, są tego przewrotu organizatorami i twórcami»” (s. 26).

Pora na porównanie stosownych przypisów. Mając wyraźne problemy z prawidłowym opisem bibliograficznym omawianego wydawnictwa, Zaremba sporządził go inaczej, niż robi to zwykle. Po autorze — posługującym się tu inicjałami „J. K.” — a przed wydawcą, miejscem, rokiem wydania i cytowaną stroną — niespodziewanie znalazła się nazwa serii wydawniczej, w ramach której ukazał się książka. W ten sposób powstał zapis:

„J. K., *Bolszewizm a mesjasz żydowski*, Biblioteka Chrześcijańsko–Społeczna nr 3, „Związek Chrześcijańsko Społeczny”. Kraków 1922, s. 3”⁸⁷.

U Śpiewaka opis źródła brzmi następująco:

⁸⁶ B. Fijałkowska pomyliła się i napisała: „s. 33–34”, co powtórzył Śpiewak. W rzeczywistości wykorzystany cytat pochodzi ze stron 35–36. Por.: O. Watowa, *Wszystko co najważniejsze... Rozmowy z Jackiem Trznadłem*, Londyn 1984, s. 35–36, P. Śpiewak, op. cit., s. 186.

⁸⁷ Ibidem.

„J. K. Bolszewizm a mesjasz żydowski, [w:] Biblioteka Chrześcijańsko-Społeczna nr 3, Kraków 1922, s. 3” (s. 258).

Jak widać, Autor *Żydokomuny* — tak jak robi to w innych wypadkach — usunął z przypisu wydawcę książki (Związek Chrześcijańsko-Społeczny). Ale ze względu na nietypowość zapisu stworzonego przez Zarembę miał kłopoty z jego prawidłowym odczytaniem. W związku z tym nazwę serii wydawniczej, w ramach której ukazała się książka („Biblioteka Chrześcijańsko-Społeczna”) potraktował jako druk zwarty o takiej nazwie, w którym jest artykuł monograficzny autora. Opis bibliograficzny, który powstał wskutek takiego zabiegu, jest oczywiście błędny i nie ma większych wątpliwości, że błąd był skutkiem braku kontaktu z oryginalnym źródłem.

Najbardziej intrygujący jest tu jednak wstęp do cytatu poczyniony przez Autora *Żydokomuny* przed tym cytatem, który warto powtórzyć: „z kolei inny autor, Rudolf Korsch, pisał: «W dzisiejszym przewrocie bolszewickim...»”.

Zaremba nie zidentyfikował autora cytowanych słów (inicjały „J. K.”), którym był ks. dr Józef Kaczmarczyk, przy okazji błędnie opisując jego broszurę jako wydawnictwo „endeckie”, chociaż było ono związane z chrześcijańską demokracją. Ale skąd u Śpiewaka jako autor znalazł się wspomniany „Korsch”?

Odpowiedź daje dalsza analiza książki Zaremby. Otóż okazuje się, że wspomniany cytat i przypis z tekstu ks. Kaczmarczyka znajdują się na stronie 77 *Wielkiej trwogi*, w przypisie numer 82. Następny przypis na tej samej stronie, oznaczony numerem 83, dotyczy zupełnie innego cytatu pochodzącego z broszury Rudolfa Korsch *Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*⁸⁸. Tak więc najprawdopodobniej przepisując cytat od Zaremby — a nie ze wskazanego w przypisie źródła — Śpiewak pomylił przypisy i mianował autorem cytowanej przez siebie pracy Rudolfa Korsch.

Analogiczny błąd popełnił Autor w wypadku książki Ireny Kamińskiej-Szmaj *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*⁸⁹, z której zaczerpnęła opis rewolucji w Rosji autorstwa Jana Parandowskiego. W *Żydokomunie* za to czytamy: „eseista i tłumacz Jan Parandowski pisał o [bolszewikach jako] «rozszalałej dziczy», «orgii nieopisaney», «tłuszczy rozbestwionej», o «bolszewiku, który zabija, pali i rabuje»” (s. 20). Jako źródło swojej wiedzy Autor podał: „Jan Parandowski, *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, t. I, Lwów 1920, s. 8” (s. 244). Informacje podane w przypisie są błędne — na tej stronie książki *Bolszewizmu i bolszewików w Rosji* takich słów nie ma. Kamińska-Szmaj w przypisach 62 i 63 podała prawidłowe strony, ale Śpiewak chyba znów się pomylił i spisał dane z przypisu numer 61, w którym wskazuje inne strony z książki Parandowskiego.

Kolejne fragmenty wspomnianej książki Autor chyba powtarza własnymi słowami lub powielił w *Żydokomunie*, w ogóle nie podając źródła. Czytamy u niego na przykład: „W jednym z wydań «Gazety Warszawskiej» z 1922 r. przytoczono wstrząsający obraz żydowskiego panowania: «Żyd-towarzysz gwałci Rosjanki, a żydówka z papierosem w ustach przy kieliszku szampana pastwi się nad rywalką Rosjanką, np. wykluwając jej oczy, lub każe ‘zdjąć z niej rękawiczki’ (tzn.: zanurzyć ręce we wrzątku, a potem zdzierać skórę). [...] Za tę zbrodnię odpowiedzialny jest cały naród żydowski i socjalizm międzynarodowy»” (s. 23). Cytat nie został obarczony żadnym przypisem, a Autor próbuje wywołać wrażenie, że korzystał

⁸⁸ R. Korsch, *Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*, Warszawa 1925 (reprint współczesny bez daty wydania).

⁸⁹ I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994, s. 145.

z „Gazety Warszawskiej”, a tak naprawdę niewiele jest wątpliwości, skąd naprawdę pochodzi⁹⁰. W zbliżony sposób Autor nieraz korzysta także ze wspomnianej już książki Marcina Zaremby⁹¹.

Niejednokrotnie Autor *Żydokomuny* omawia i cytuje rozmaite źródła, buduje przypisy z tekstami źródłowymi, a tak naprawdę mamy chyba do czynienia z kilkoma tymi samymi opracowaniami. Omówiono też w książce lub zamieszczono w przypisach trochę tekstów źródłowych z XIX w., ale nie będzie trudno postawić hipotezę, że pochodzą one ze wspomnianej już książki Michała Śliwy, dorobku — jak chociażby w kwestii prezentacji poglądów Stanisława Staszica — Marii Janion⁹² i — w sprawie poglądów Bolesława Prusa — Heleny Datner-Śpiewak⁹³. Prawdziwe pochodzenie niektórych innych przywołań jest trudne do ustalenia, ale i tu jest mało prawdopodobne, by Autor sięgał do oryginałów. Podobne wątpliwości budzi wiele tekstów źródłowych z czasów II Rzeczypospolitej.

8. Cudzy dorobek intelektualny, pozorowana wiedza?

Bynajmniej podobieństwa z dostępną literaturą przedmiotu nie kończą się tu wyłącznie na cytatach. Dotyczy to także tych fragmentów książki, które zostały zaprezentowane w *Żydokomunie* jako efekt własnych przemyśleń Autora.

Jeden z fragmentów *Żydokomuny* jest ludzaco podobny do fragmentu książki Piotra Wróbla *Zarys dziejów Żydów na ziemiach polskich w latach 1880–1918*⁹⁴. Znajdują się tam obok siebie dwa wplecione w autorski tekst identyczne cytaty z książki Bernarda Singera. U Wróbla można przeczytać: „[rewolucja 1905 r.] spowodowała istotną zmianę atmosfery panującej w dzielnicach żydowskich, dokonała głębokich przemian w obyczajowości. Ożywienie zapanowało w gettach po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. «Na ulicy żydowskiej potraktowano ją jak własną» — wspominał Bernard Singer. «Japończycy mścili krzywdę żydowską. Każdą klęskę cara przyjmowano radosnymi okrzykami»”⁹⁵.

A w *Żydokomunie*: „Zmieniła się też atmosfera panująca w dzielnicach żydowskich. Po wybuchu wojny z Japonią i wybuchu rewolucji ożywienie panowało na ulicach miast i miasteczek zamieszkałych przez Żydów. Bernard Singer, warszawski dziennikarz urodzony na Nalewkach, pisał: «Na ulicy żydowskiej potraktowano wojnę z Japonią jako własną». I dodawał: «Japończycy mścili krzywdę żydowską. Każdą klęskę cara przyjmowano radosnymi okrzykami»” (s. 58). W innym miejscu w podobny sposób strawestowano fragment książki Osipa Mandelsztama⁹⁶.

Ponieważ Autor *Żydokomuny* nie prowadził żadnych badań w poruszanej materii, jego książka w znacznej mierze powtarza dorobek innych. Często są to właśnie tego rodzaju trawestacje. Pożytek z takiej pracy dla nauki niewielki, ale trudno uznać to za poważne nadużycie. W niektórych jednak przypadkach Autor chyba przekroczył dopuszczalną granicę.

⁹⁰ I. Kamińska-Szmaj, op. cit., s. 128.

⁹¹ Por. chociażby: M. Zaremba, op. cit., s. 82 i 634, oraz P. Śpiewak, op. cit., s. 25 i 198.

⁹² M. Janion, *Bohater, spisek, śmierć. Wykłady żydowskie*, Warszawa 2009, s. 87. Por.: P. Śpiewak, op. cit., s. 32.

⁹³ H. Datner-Śpiewak, *Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2007, s. 280. Por.: P. Śpiewak, op. cit., s. 35.

⁹⁴ P. Wróbel, *Zarys dziejów Żydów na ziemiach polskich w latach 1880–1918*, Warszawa 1991.

⁹⁵ Ibidem, s. 27.

⁹⁶ Por.: O. Mandelsztam, *Zgiełk czasu*, Warszawa 1994, s. 28; P. Śpiewak, op. cit., s. 72.

Jeden z fragmentów wspomnianej już książki *Wielka trwoga* dotyczący *Historii antysemityzmu* Leona Poliakowa brzmi tak: „Leon Polakov, autor fundamentalnej pracy o antysemityzmie, nazwał żydokomunę szaleństwem, które ogarnęło całą Europę. Polega ono na założeniu, że tak szokujące i całkowite obalenie caratu musiało się dokonać przy udziale tajemnych sił, które — jako że bliżej niekreślona liczba bolszewików była pochodzenia żydowskiego — mogły być jedynie siłami żydowskimi”⁹⁷.

Natomiast u Śpiewaka czytamy: „Leon Poliakov, autor fundamentalnej, **cytowanej już wcześniej** [podkr. P. G.], pracy o antysemityzmie, nazwał żydokomunę szaleństwem, które ogarnęło całą Europę. Polegało ono na założeniu, że tak skandaliczne i całkowicie obalenie caratu musiało się dokonać przy udziale tajemnych sił, które — jako że bliżej nieokreślona liczba bolszewików była pochodzenia żydowskiego — mogły być jedynie siłami żydowskimi” (s. 20). Jak więc widać, naukowa inwencja Śpiewaka ograniczyła się tu do poinformowania, że już wcześniej książkę Poliakowa cytował. W istocie, w *Żydokomunie* praca była przywoływana nieraz, ale cała seria błędów, których część Autor powtórzył za Zarembą — drugą połowę dodając od siebie — podaje w wątpliwość, czy kiedykolwiek miał tę książkę w rękę.

W innej książce czytamy: „Dawid Sfarad w swych wspomnieniach przeprowadza podział między «komunistami–Żydami» (*komunistn–jidn*), czyli — ogólnie rzecz biorąc — ludźmi pokroju Jakuba Bermana, [a] «żydowskimi komunistami» (*jidiszse komunistn*), takimi, jak on sam. Jego zdaniem większość «żydowskich komunistów» pochodziła z tradycyjnych domów, «gdzie żydowskość nie była sztucznie wyhodowana, [nie była] kwestią mody albo postawy politycznej, ale była naturalna, wyrosła z odwiecznego obyczaju, z radosnych i smutnych osobistych przeżyć». Linią podziału był stosunek do języka i kultury jidysz. «Komuniści–Żydzi» traktowali jidysz tak, jak niegdyś syjoniści — jako «żargon», którego trzeba niekiedy używać, aby dotrzeć do mas, ale który z czasem zaniknie jako niepotrzebny. Moskiewski GOSET, dla ludzi pokroju Sfarada będący dowodem na to, że język jidysz może być także językiem kultury mas i kultury wysokiej...”⁹⁸. Ten fragment książki Joanny Nalewajko–Kulikow został niemal bez zmian powtórzony w *Żydokomunie* (s. 171).

Gdzie indziej czytamy: „nie było, wbrew poglądom Artura Sandauera, w postawie wobec polskich twórców kultury i nauki wiele z tego, co nazywa się allosemityzmem (jego zdaniem polega on na wyróżnianiu tego pochodzenia, na przeświadczeniu o jego wyjątkowości i stanowi ogólną bazę, z której można wysunąć zarówno anty–, jak i filosemickie wnioski)” (s. 226). Owa definicja allosemityzmu zamieszczona tu bez cudzysłowu, a więc jako autorski tekst Śpiewaka, w rzeczywistości należy do Artura Sandauera. Nie wiadomo jednak, czy Autor *Żydokomuny* korzystał z książki tego pisarza, bo jej tytuł jest tu przekreślony, a wykorzystany fragment znajduje w innym miejscu, niż wskazał Autor, a tę samą definicję można znaleźć w haśle „Artur Sandauer” w internetowej „Wikipedii”⁹⁹.

Zresztą treść wielu fragmentów *Żydokomuny* nasuwa wątpliwość, czy P. Śpiewak czytał literaturę i źródła, które komentuje i cytuje. Do wątpliwości wyrażanych już w niniejszym tekście wcześniej można dodać kolejne. W pewnej chwili Autor pisze na przykład: „gdy czytałem takie kryptokomunistyczne pisma, jak «Tryby», «Lewar» uderzało mnie to, że [...] nie znajdowałem żadnych tekstów o polskich nacjonalistach, faszystach, konserwatystach, libe-

⁹⁷ M. Zaremba, op. cit., s. 71.

⁹⁸ J. Nalewajko–Kulikow, *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*, Warszawa 2009, s. 198. U Śpiewaka jest: *Obywatel Jidyszlandu* (s. 251).

⁹⁹ Autor pisze: *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku* (por.: przypis 16). Chodzi też o stronę 9, a nie 23.

rałach, pilsudczykach. Hitler dochodził do władzy, w Polsce pojawił się Obóz Narodowo-Radykalny, a komuniści [...] mieli na głowie tylko zwalczanie radykalnej, lewicowej inteligencji [...]. W «Lewarze» szczególnie pastwiono się nad Janem Nepomucenem Millerem za jego lewicowe poglądy” (s. 130).

Ten opis „Lewara” to nieporozumienie. W założeniu pismo to miało przemycać komunistyczną propagandę „pod przykrywką” dyskusji literackich, prozy i poezji, i w ogóle nie angażować się w bieżącą politykę. Nie oznacza to jednak, że nie ukazywała się tu krytyka wymierzona w np. w działania obozu sanacyjnego czy ostre słowa o endecji. Ale była ona ubierana w literackie szaty¹⁰⁰.

Jana Nepomucena krytykowano, ale akurat nie za „lewicowe poglądy”, o których napisano w *Żydokomunie*. A owo „pastwienie” się nad nim było tak „szczególne”, że od końca 1935 r. jego teksty ukazywały się niemal w każdym numerze tego pisma¹⁰¹. Czy Autor rzeczywiście przejrzał dostępne w bibliotekach roczniki „Lewara”? Nie wiadomo. Bardziej jednoznaczna wydaje się sprawa jego znajomości wspomnianych „Trybów”. Gdyby Autor rzeczywiście je czytał, łatwo doszedłby do wniosku, że jego oczekiwania na opisy dojścia Hitlera do władzy (1933 r.) czy „pojawienia się” ONR (1934 r.) były zbyt wyśrubowane. W bibliotekach i archiwach znany jest jeden numer pisma, z 1931 r.

Podobne znaki zapytania można postawić przy niezbyt trafnym komentarzu na temat książki Romana Dmowskiego *Myśli nowoczesnego Polaka* oraz przy próbie klasyfikacji powieści tegoż autora pod tytułem *Dziedzictwo*. Autor *Żydokomuny* nie potrafił nawet wymienić tytułu komentowanej pracy, pisząc o niej tylko dość enigmatycznie: „powieść, którą napisał on [Dmowski — przyp. P.G.] pod pseudonimem „Wybraniecki” (s. 39). W istocie rzeczony pseudonim Dmowskiego to „Kazimierz Wybranowski”.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że tak jak w *Żydokomunie* omawiane są raczej nieznanne Autorowi teksty źródłowe, tak i w przypisach jest sporo literatury budzącej analogiczne wątpliwości. Niektóre można było tam zamieścić bez specjalnego ryzyka. Autor pisze na przykład: „obraz diabła, wcielenie Antychrysta–Żyda sięgał czasów średniowiecza” (s. 33). Na potwierdzenie tych słów Autor przywołał książkę Joshuy Trachtenberga *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*¹⁰², nie podając jednak strony. Zważywszy na tytuł pracy Trachtenberga, można się było domyślać, że gdzieś tam w środku jego książki jest coś o obrazie „Żyda–antychrysta”. Nie trzeba było nawet tej pracy szukać: gotowy opis bibliograficzny, identyczny jak w *Żydokomunie*, znajduje się we wspominaanej już książce Marii Janion. W innym miejscu Autor pisze: „Olgierd Szpakowski w szkicu *Polska przeciw marksizmowi* z 1936 r. pisał o potrzebie nacjonalizmu opartym [sic! gramatyka] na katolickiej cywilizacji” (s. 26). Autor nie podał jednak strony, z której czerpie informację.

Przypominam, że w całej książce tylko raz przywołuje Śpiewak książkę Anny Landau–Czajki *W jednym stali domu...* i przywołanie pochodzi ze strony 151. Cytat ze Szpakowskiego, z którego można wysnuć taką konstatację jak w *Żydokomunie*, pojawia się na tej samej stro-

¹⁰⁰ Artykuł *Duch Akademii* z „Lewara” nr 13 z listopada 1935 r. jest krytyką Akademii Literatury, ale także władz. Endecję atakował m.in. zamieszczony w tym samym numerze grafomański wiersz Stanisława Jerzego Leca *Rewolucja narodowa*.

¹⁰¹ J. N. Miller, *O sztuce czystej i tendencyjnej*, „Lewar”, 1 XII 1935/I 1936, nr 14; idem, *O nowy humanizm*, „Lewar”, luty 1936, nr 2; idem, *Nowy chorągwy szlachetczyzny*, „Lewar”, 15 V 1936, nr 4.

¹⁰² J. Trachtenberg, *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, Gdynia 1997.

nie, numer 151, wraz ze stosownym opisem bibliograficznym książki, który łatwo i bez ryzyka można było skopiować bez sięgania do oryginału. Autor pisze dalej: „Tadeusz Gluziński z ONR ABC dowodził, że «przewroty i wywroty» społeczne są wyrazem «ogólnonarodowych poczynań żydowskich»” (s. 26–27). Jako źródło tych słów podaje: „Tomasz Gluziński¹⁰³, *Światowa polityka żydowska*, Warszawa 1934, s. 139” (s. 245). Kłopot w tym, że taka książka nie istnieje. Gluziński wydał ją pod pseudonimem „Zbigniew Krasnowski”, co dobrze widać, jeśli trzyma się książkę w ręku. Co innego, jeśli się pobieżnie ogląda opracowania, w których ta kwestia jest czasem omówiona na początku, a potem już wspomina się o Gluzińskim jako autorze książki bez podawania jego pseudonimu. Co jeszcze ciekawe, na stronie 139 pracy Gluzińskiego, którą wskazuje Śpiewak, takich twierdzeń w ogóle nie ma. Warto zaznaczyć, że mniej więcej taki tytuł jak cytat u Śpiewaka ma jeden z rozdziałów książki Gluzińskiego. Co pomylił autor *Żydokomuny* w tym wypadku, nie wiadomo.

Zamiast komentarza do tego rodzaju wątpliwości lepiej opisać inną, bardziej jednoznaczną sprawę. Chodzi o sygnatury archiwalne, jedyne, jakie znajdują się w książce, bo samodzielnych badań Autor nie prowadził. Przywołując owe sygnatury akt KPP, Śpiewak napisał: „korzystałem z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, gdzie zachowane są dawne sygnatury” (s. 250). Z informacji, jakie uzyskałem w ŻIH, wynika, że takiej kolekcji dokumentów tam nie ma. Skąd więc pochodzą podane tam informacje — nie wiadomo.

W ramach procederu, który zdefiniowałbym jako „sztuczne rozbudowywanie bazy źródłowej książki”, Autor sięgnął nawet po jeden z tekstów Lenina: „wódz rewolucji pisał: «Żydowska kultura narodowa — to hasło rabinów i burzua, hasło naszych wrogów»” (s. 157). Do powyższych słów Autor sporządził przypis: „Włodzimierz Lenin, *Kwestia narodowa w naszym programie*, Warszawa 1955, s. 191” (s. 250). Kłopot w tym, że to dobrze znany tekst, który był polemiką z poglądami PPS i poza jednym zdaniem na temat „Bundu” w ogóle nie zajmował się sprawą żydowską. Nadto nie został on wydany w 1955 r. i nie ma w nim strony „191”, bo mamy do czynienia z kilkunastostronicowym tekstem¹⁰⁴. Podanie takich informacji o broszurze Lenina wskazuje, że Autor nie miał jej chyba w ręku, a do przepisanych z nieznanego źródła cytatów wskazywał w przypisach stronę „na chybił trafił”.

Pewną pointą powyższych uwag może być informacja, jaką zamieszczono w *Żydokomunie* w jednym z przypisów: „Janusz Żarnowski podawał, że w roku 1931 zamieszkiwało Polskę 2.773 Żydów” (s. 249). Wymieniona liczba wydawała się zaniżona, toteż należało sprawdzić wskazane źródło informacji¹⁰⁵. Okazało się, że — popełniając przy okazji błędy i nadużycia¹⁰⁶ — Autor spisał dane z tabelki dotyczącej mniejszości narodowych w II RP. A tam

¹⁰³ Powinno być: Tadeusz, tak jak w tekście głównym.

¹⁰⁴ Tekst ukazał się w Polsce jako oddzielny druk prawdopodobnie dwukrotnie, w 1949 i 1951 r., ze względu na kłopot z tłumaczeniem z rosyjskiego słowa „nacjonalnyj” w 1949 r. jako *Kwestia narodowościowa w naszym programie*, a w 1951 r. *Kwestia narodowa w naszym programie*.

¹⁰⁵ Podano: J. Żarnowski, *Spoleczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973, s. 375–376.

¹⁰⁶ Wspomniane liczby podane były nie na s. 375–376, tylko 374. Co dużo ważniejsze, to nie są dane podane przez prof. Janusza Żarnowskiego, tylko wyliczenia głównie prof. Z. Landaua i J. Tomaszewskiego wywiedzione ze spisu powszechnego z 1931 r., które Żarnowski podważa. Szczególnie ostro kwestionuje fakt zaliczenia osób deklarujących narodowość „polską” i wyznanie „mojżeszowe” do „Żydów”, atakując Tomaszewskiego: „autor powołuje się na rasistowskie i nacjonalistyczne poglądy prawicy, odrzucając polskość ludzi mających przodków «niearyjskich». Nie wiadomo, dlaczego my również mielibyśmy przyjmować bez zastrzeżeń poglądy nacjonalistycznej, faszyzującej prawicy nawet gdyby chodziło o narodowość” (s. 375). Co ciekawe, Autor *Żydokomuny* potępia polski ksenofobiczny

rzeczywiście, w stosownej rubryczce dotyczącej Żydów znajduje się wspomniana liczba: „2.733”. Kłopot w tym że z treści tabelki jasno wynika, że te dane podano w tysiącach. A więc wszystko się zgadza: chodziło o blisko 3 miliony, a nie 3 tysiące Żydów, co nieco nieopatrznie sprokurował w swojej książce Śpiewak.

Oczywiście wierzę, że Autor wiedział, ilu Żydów mieszkało wtedy w Polsce, bo w książce wspomina o tej kwestii — prawidłowo — wiele razy. Ale, jak się okazuje, czy Autor coś wie, czy czegoś nie wie, czy coś czytał, czy może nie, nie ma dla treści jego książki przesadnego znaczenia. Całej sprawy nie da się zinterpretować jako jakiejś nieistotnej literówki czy pomyłki. Bo jeżeli akademicki profesor, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego jest w stanie swoim nazwiskiem podpisać książkę z informacją, że przed wojną w Polsce mieszkało 3 tys. Żydów, to znak, że z jego warsztatem naukowym naprawdę jest coś nie tak.

9. Podsumowanie

Rekapitulując wyłożone powyżej — na pewno niekompletne¹⁰⁷ — uwagi na temat warsztatu naukowego *Żydokomuny*, trzeba stwierdzić, że ocena tej pracy nie może być pozytywna. Jej lektura sprawia duży dyskomfort: nazwiska wielu głównych bohaterów książki i autorów wykorzystywanych prac są poprzekęcane, podobnie zresztą jak tytuły ich prac. Do kilkudziesięciu przekreślonych nazwisk dochodzi najmniej kilkadziesiąt poprzekęczanych tytułów wykorzystywanych prac naukowych i dzieł literackich. Całość książki okraszają błędy utrudniające zrozumienie, co Autor rzeczywiście miał na myśli, oraz duża liczba błędów i literówek. Ale lista uchybień jest tu znacznie dłuższa i mają one znacznie poważniejszy charakter.

W *Żydokomunie* widać elementarne problemy z cytowaniem źródeł i opracowań naukowych. Jedne cytaty zostały poprzekęcane, inne w ogóle nie przypominają oryginału. Niektóre rzekome cytaty ze źródeł w rzeczywistości są ich omówieniami; w innych przypadkach jest odwrotnie: jako twierdzenia naukowe przedstawione są teksty źródłowe.

Wielokrotnie, kiedy Autor omawia literaturę i źródła, po sprawdzeniu okazuje się, że treść lub sens oryginału znacząco różni się od tego, co na ten temat napisano w *Żydokomunie*. Zwykle jest to brak zrozumienia omawianego tekstu, ale czasem można podejrzewać zamierzone zniekształcenia i nieprawdziwe interpretacje.

Zdarza się i tak, że przywoływania dotyczą innych książek danego autora, niż to wskazano w przypisie. Niewłaściwe wskazanie strony lub niewskazywanie jej w ogóle jest tu rzeczą nagminną. Próba odnalezienia i zweryfikowania aparatu naukowego *Żydokomuny* przypomina

antysemityzm, pozwalający niektórym skrajnym przedstawicielom polskiej prawicy zaliczać do Żydów (a nie Polaków) każdego, kto urodził się Żydem. W tym jednak przypadku, kiedy takimi rasistowskimi kryteriami posłużyli się Landau i Tomaszewski, taka metodologia już antysemityzmem nie jest, skoro Śpiewak łatwo sięga po krytykowane ich wyliczenia. Wygląda więc na to, że antysemityzm jest rzeczą względną i zależy od tego, kto i po co „liczy Żydów”. Ale jest jeszcze inna, bardziej wiarygodna odpowiedź wyjaśniająca ową sprzeczność poglądów. Autor zdaje się nie rozróżniać wspomnianych niuansów w wyliczeniach i przepisując z Żarnowskiego, nie bardzo wie, o co w tym wszystkim chodzi.

¹⁰⁷ Zainteresowania autora niniejszego tekstu tylko częściowo pokrywają się z materiają poruszoną w opisywanej książce. Wiele kolejnych uchybień, poprzekęczanych nazw, nazwisk i tytułów wskazał już wspomniany A. Grabski. Podobnie zob.: D. Warszawski [Konstanty Gebert], *Skąd Żydzi w tej komunie?*, „Gazeta Wyborcza”, 7–8 VII 2012, oraz S. Krajewski, *Wstydzę się, ale nie przepraszam*, „Gazeta Wyborcza”, 1 VIII 2012.

zabawę w „ciuciubabkę”. Dosłownie dziesiątki razy Autor odsyła w przypisach do tekstów źródłowych i literatury, a po sprawdzeniu okazuje się, że takich słów, twierdzeń naukowych czy opinii nie ma tam w ogóle. Tylko dwukrotnie Autor podaje w przypisach sygnatury archiwalne i okazuje się, że taki zespół akt w ogóle nie istnieje.

Podobne problemy sprawia próba naukowej weryfikacji zaprezentowanej w *Żydokomunie* faktografii. Znaczna jej część jest pochodną wątpliwych metod naukowych stosowanych Autora lub w ogóle jej pochodzenie jest nieznanne. Nie należało chyba oczekiwać innego efektu, skoro w bibliografii pracy nie ma podstawowej literatury przedmiotu na temat poruszanych tematów, tak jak na przykład książki *Polski rok 1968* Jerzego Eislera. Autor *Żydokomuny* sam nie prowadził żadnych badań archiwalnych, nie wykorzystuje też opublikowanych tomów dokumentów.

Nie mniejsze wątpliwości nasuwa w *Żydokomunie* sposób posługiwania się liczbami i statystykami. Autor czasem sięga po nie w sposób utylitarny. Niektóre dane zawierają oczywiste przekłamania i manipulacje. Sposób, w jaki Autor traktuje narzędzie statystyczne, można czasem zdefiniować formułą „jak statystyki są przeciwko nam, to trzeba zmienić temat¹⁰⁸ albo znaleźć lepszą statystykę”¹⁰⁹. Dość frapujące są te dane i liczby rzucane przez Autora, których nie ma we wskazanej literaturze. Przynajmniej niektóre z nich — podobnie jak nie-trudne do wskazania opisy faktograficzne — rodzą podejrzenie o konfabulację. Powyższa wątpliwość koresponduje z terminologią używaną w omawianej książce. Trudno ją zdefiniować inaczej, niż jako skutek braku elementarnej odpowiedzialności za słowo.

Z ubolewaniem trzeba więc stwierdzić, że przy pisaniu *Żydokomuny* nie przestrzegano podstawowych standardów naukowego rzemiosła, które obowiązują przecież nie tylko historyków. Naukowa krytyka wykorzystywanych źródeł nie istnieje tu prawie wcale, toteż książka pełna jest informacji nieprawdziwych, niesprawdzonych, niedokładnych, czasem zwykłych plotek. W innych przypadkach narracja książki w ogóle daleka jest od treści przywoływanych źródeł. Są i takie momenty, kiedy przywoływany tekst — jak w przypadku sprawy Estery Golde–Stróżeckiej — dezawuuje wiarygodność książki Autora. Niektóre błędy w książce, takie jak ten z 3 tys. Żydów zamieszkujących Polskę przed 1939 r., w ogóle nie wiadomo, jak komentować.

Najpoważniejszym problemem *Żydokomuny* są jednak metody budowania narracji i sposób tworzenia aparatu naukowego. Mimo iż w przypisach znajduje się sporo tekstów źródłowych z przełomu XIX i XX w., a także z czasów II RP, to kwestia, czy Autor rzeczywiście je czytał, jest chyba kwestią głównie retoryczną. Wiele informacji, cytatów i twierdzeń, które Śpiewak obarczył opisami własnej wiedzy erudycyjnej i przypisami z literaturą źródłową, chyba pochodzi z innych opracowań i monografii. Skala zasygnalizowanych tu błędów i nadużyć uzasadnia określenie co najmniej niektórych części książki terminem naukowa mistyfikacja.

Co z jednej strony mocno bulwersujące, ale z drugiej głównie groteskowe — na łamach takiej książki Autor pozwala sobie na krytykę obecnego stanu badań naukowych, rozdzielanie laurek lub pozbawianie niektórych, wymienianych po nazwisku przedstawicieli

¹⁰⁸ Tak Autor robi, np. omawiając sprawę osób pochodzenia żydowskiego w kierownictwie MBP (s. 203).

¹⁰⁹ W taki sposób Autor rozprawił się z jedną z wypowiedzi prymasa Augusta Hlonda (s. 196).

cechu, naukowego *imprimatur*¹¹⁰. Takie zachowanie znakomicie komponuje się z poziomem *Żydokomuny* i faktem podpisania książki nazwiskiem akademickiego profesora.

¹¹⁰ Los taki spotkał prof. Marka Jana Chodakiewicza, o którym Autor napisał: „do dziś pisana jest historia nacjonalistyczna. Jej najbardziej zjadliwym przejawem, przebranym w naukowy wykład, jest twórczość Marka Jana Chodakiewicza, badacza obecnie docenianego tylko przez prawicowych publicystów z «Rzeczpospolitej» i «Naszej Polski»” (s. 214). Co do zarzutu dotyczącego skrajnego etnocentryzmu „przebranego w naukowy wykład”, to obiektywna próba analizy porównawczej prac Chodakiewicza i *Żydokomuny* mogłaby dać całkiem nieoczekiwane dla Śpiewaka skutki. Ale ciekawsze jest to, że z pracami Chodakiewicza można obserwować nadużycia, jakich dokonuje Śpiewak przy opisywaniu historii. Przykład pierwszy z brzegu: Śpiewak przekonuje, że jeżeli jakikolwiek Żyd zginął z rąk Polaków po wojnie, to znaczy, że zginął ze względu na nienawiść rasową, wykluczając ewentualne względy polityczne: „nie sposób wątpić, że Żydzi ginęli nie dlatego, że mieli cokolwiek wspólnego z komunizmem, że należeli do jakichś rządowych formacji, ale tylko dlatego, że urodzili się Żydami” (s. 196). Swoją skrajnie etnocentryczną wizję historii Autor *Żydokomuny* zaraz wprowadził w życie: „w Lublinie zamordowano w 1944 r. jedyne go świadka, który ocalał z obozu w Bełżcu” (s. 191). Z książki Chodakiewicza dowiedziałem się kiedyś, że Hirszman zginął w akcji niepodległościowego podziemia na funkcjonariusza UB, o czym, jak sądzę, Śpiewak doskonale wiedział, dlatego nie podał w *Żydokomunie* nazwiska Hirszmiana (por.: P. Śpiewak, op. cit., s. 196, i M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie — zagłada — komunizm*, Warszawa 2000, s. 466).